

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu z wyjątkiem dni poświęconych.

Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 12 hal., doctą i na prowincyi 14 hal. — Biura Redakcyi i Administracyi ulica Podwale 1. 3. — Ekspedycya Aiejscowa i zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. Pojedyncze numera do nabycia w trafikach i biurach dzienników. — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcyi Nr. 510.

Telefon Administracyi 637.

Prenumerata:

zamiejscowa:		miejscewa:	
rocznie 40 K	ówlerocznie 10— K	rocznie 36 K	ówlerocznie 9— K
półrocznie 20 K	miesięczulo 3'60 K	półroczulo 18 K	miesięczulo 3— K

W Niemczech 4 K 10 h. miesięcznie. We wszystkich innych państwach 5 K 50 h. miesięcznie.

„Przewodnik bankowy i literacki“, dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, otrzymają zało-i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca ówieroczni i miesięczni za dopłatą: pierwsi 3 K — h., drudzy 1 K. „Przewodnik“ prenumerowany osobno kosztuje 12 K.

Ceny ogłoszeń (anonsów) kupieckich, osób prywatnych i t. p.: Wiersz petitowy 7 łamowy lub jego miejsce 30 hal. tabelaryczny i liczbowy 40 hal.

Nadesłane po 1 kor., kronika 1'50 kor., za wiersz 4 łamowy lub jego miejsce miary petiutowej. Ogłoszenia władz rządowych: autonomicznych po 30 hal., tabelaryczne i liczbowe po 40 hal. za wiersz petitowy 4 łamowy lub jego miejsce.

Ogłoszenia liczbowe, tabelaryczne i statutowe Towarzystw ubezpieczeniowych i t. p. po 60 hal. za wiersz petitowy 4 łamowy lub jego miejsce.

Wszystkie ogłoszenia przyjmuje Administracya „Gazety Lwowskiej“ Lwów Podwale 1. 3, ogłoszenia kupieckie i osób prywatnych także biuro dzienników H. Buchstaba Lwów, ul Karola Ludwika 1. 21.

CZEŚĆ URZĘDOWA.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył najmiłościwiej nadać wojskowy krzyż zasługi drugiej klasy z dekoracyą wojenną i mieczami, w uznaniu mężnego i skutecznego zachowania się wobec nieprzyjaciela, generał-majorowi Janowi Romerowi; krzyż oficerski orderu Franciszka Józefa, z dekoracyą wojenną, w uznaniu wybitnej służby w czasie wojny, generał-majorom w stanie spoczynku, Edwardowi Bezdizce w komendzie wojskowej w Krakowie i Oskarowi Eschenwehr-Eschowi w komendzie wojskowej we Lwowie.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył najmiłościwiej nadać srebrny krzyż waleczności pierwszej klasy dla oficerów, w uznaniu wybitnie mężnego zachowania się wobec nieprzyjaciela, rezerwowemu podporucznikowi 157 pułku artyleryi polnej Kazimierzowi Zielińskiemu; wojskowy krzyż zasługi trzeciej klasy z dekoracyą wojenną i mieczami, w uznaniu mężnego zachowania się wobec nieprzyjaciela, rezerwowemu podporucznikowi 118 pułku artyleryi polnej Stanisławowi Hrebendzie.

Rada szkolna krajowa nadała dr. Franciszkowi Władysławowi Tomankowi, urzędnikowi Banku krajowego we Lwowie, posadę nauczycielską w c. k. Akademii handlowej we Lwowie.

Prezydent galic. dyrekcji poczt i telegrafów przeniósł pocztmistrza Franciszka Koryznę z Pieniaka do Probużnej.

CZEŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, 12 września 1918.

Wewnętrzne sprawy Monarchii.

(Z posiedzeń komisji.)

Komisya finansowa Izby poselskiej przyjęła 20 głosami przeciw 17 w trzecim czytaniu przedłożenie o podatku węglowym.

Następnie 21 głosami przeciw 16 przyjęło projekt w sprawie podwyższenia podatku enkrowego.

Wreszcie przyjęto rezolucyę: p. Schigla w sprawie zmonopolizowania wielkiego handlu cukrem, węglem, żelazem, spirytusem, naftą i zbożem;

P. Miklasa w sprawie jak najszybszego wydobywania sztucznych nawozów dla kultury buraków i dla rolnictwa wogóle;

P. Steinwendera w sprawie możliwie daleko idącego zniesienia napięcia między cenami cukru surowego a rafinady i ustalenia cen rafinady na kampanię 1918/19.

Co się tyczy wniosku p. Mastalki, wzywającego Ministerstwo robót publicznych do polecenia odpowiednim organom, by dostarczyły fabrykom cukru koniecznie potrzebnego węgla i by wszystko uczyniły, by zapobiedzianiu w dostawach węgla zostały uchylone, uchwalono przeprowadzić specjalną dyskusyę i zaprosić w tym celu przedstawicieli odnośnych Ministerstw.

Rozpoczęła się następnie dyskusya nad podatkiem od wina.

W komisji gospodarki wojennej toczyła się dyskusya nad gospodarką Centrali skór surowych i wyprawionych.

Radaa ministerstwa Sochor przedłożył szczegółowe sprawozdanie co do zarządzeń wydanych w czasie wojny na polu przemysłu skórniczego i powiedział między innymi, że w Galicyi rozdział skór surowych od r. 1917 na życzenie Centrali odbudowy kraju zorganizowany został w kraju samym.

Pierwotna ilość przydziału w Galicyi została w ostatnim czasie zredukowana, ponieważ garbarnie galicyjskie mogły tylko dwie trzecie części materiału wypracować.

Po powrocie normalnych stosunków w kraju nastąpi przydział do pełnej wysokości. Rozdział skór w Galicyi jest rzeczą Centrali odbudowy, Centrala skór nie ma na to żadnego wpływu.

Przemawiali między innymi posłowie Onyszkiewicz i Angermann, domagając się większego przydziału obuwia za pośrednictwem organizacji rolniczych.

Sytuacja wojenna.

Teraz, gdy ofenzywa nieprzyjacielska zatrzymała się już — jak sprawozdawcy wojenni stwierdzają, — przed umocnionymi liniami niemieckimi, nie od rzeczy będzie, rzucić okiem na przebieg akcji wojennej na froncie zachodnim w ciągu br.

Skupiła się ona w dwu wielkich kompleksach zdarzeń. Naprzód była ofenzywa niemiecka, potem przeszedł nieprzyjaciel do kontrofenzywy; naprzód rydwan wojenny toczył się ze wschodu na zachód, potem z zachodu na wschód pomknął.

Plan niemiecki był bardzo przejrysty. Szło o to, by silnymi uderzeniami w różnych kierunkach tak daleko zapuścić zagony w kraj nieprzyjacielski, iżby utworzyła się podstawa, na której oparci, Niemcy mogliby dotrzeć do Paryża, lub ujścia Sommy pod Abbeville, lub do nieprzyjacielskich głównych portów Kanalu.

Że każde z tych uderzeń dążyło do przerwania frontu, rzecz jasna. W razie przerwania plan byłby uległ tem samem skróceniu. Ale zdaje się, że zupełne przerwanie frontu pozostanie w tej wojnie ideałem niedoścignionym, gdyż nawet takie katastrofy, jak gorlicka i pod Tolmein zbliżyły się tylko do niego, lecz niepodobna twierdzić, by go osiągnęły w zupełności.

Także w ciągu wiosennej ofenzywy Niemcy niejednokrotnie bliżej byli przerwania frontu nieprzyjacielskiego, lecz w ostatniej chwili to, lub owo nie dozwoliło spełnić zamysłów.

Zresztą mieli cel inny jeszcze przed oczyma: kruszyć i zmęczyć nieprzyjaciela. A może był to nawet ich cel główny. Więc wbili się potężnymi klinami w pozycye nieprzyjacielskie, kierując jakby ogniste języki przeciwko Paryżowi, Abbeville, Calais. Te kliny miały się złąć z sobą następnie, do czego jednak nie przyszło. W każdym razie o ich pobożca niestannie atakowane kruszyły się siły nieprzyjacielskie.

Chronologia ofenzywy niemieckiej przedstawia się następująco: Na dzień 21 marca przypada początek pierwszej jej fazy. Niemcy ruszyli ławą na 80 km. przestrzeni od Arras do La Fere i już w siedem dni później stanęli w oddaleniu 12 km. od Amiens. Do rozerwania jednak frontu nie doszło, a byłoby ono w tym wypadku miało wprost zabójcze następstwa dla nieprzyjaciela. Gdy opór nieprzyjaciela wzmógł się, Niemcy zaniechali dalszego parcia na Amiens.

Druga faza ich ofenzywy rozpoczęła się dnia 9 kwietnia atakiem na nieprzyjacielskie linie pomiędzy Armentieres i kanałem La Bassée. Zaraz nazajutrz atakujący posunęli się na północ od Armentieres po Hollebeke. Dnia 25 kwietnia zdobyli wzgórze Kemmel, dominujące nad przestworzem Ypres. Anglikom podeszli wtędy z pomocą Francuzi i nie dopuścili Niemców do wyzyskania tego sukcesu w całej pełni.

Z kolei nastąpiła trzecia faza. Impet niemiecki runął pomiędzy Vauxaillon (na północno-zachód od Laon) i Brimont (na północ od Reims). Jak wylew potężny rozpostarł się poprzez Chemin des Dames, zajął całe przestworze między Reims a Soissons i dotarł aż do Marny. Sukces przyszedł tu stosunkowo łatwo i być może, iż Niemców oślniła ta łatwość, jakoteż niespodzianie wielkie rozmiary postępów. Tem tłumaczył sobie należy, że już po niewielu dniach 1 i 2 czerwca, Niemcy stanęli. Jednak nie stępiło się ostrze skierowane przeciwko Paryżowi.

Strategiczny układ linii zmusił Niemców do podjęcia jeszcze jednej — czwartej fazy — ofenzywy, rozpoczętej 15 lipca. Szeroką szła linia od Reims na zachód od Soissons, na wschód do Tahure w Szampanii, lecz miała już mało powodzenia, doprowadziła jedynie na zachód od Reims do uwagi godnego sukcesu początkowego. Tam mianowicie przekroczyli Niemcy Marnę i zagnieździł się na brzegu

42)

Tadeusz Konczyński.

Blaski miłości.

Powieść.

VI.

(Ciąg dalszy).

Posłuszny usiadł obok niej, rozłożył notatki i począł czytać wstęp, napisany do studjum, w którym objaśniał genezę swych dociekań i ich historję.

Słuchała go z wielką uwagą. Niespodziewanie przerwał sam pierwszy czytanie.

— Przepraszam — odezwał się — jedno słówko.

— Słucham.

— Żadnie pani ze mnie zażartowała.

— Kiedy? Jak?

Nie rozumiała jego słów. Do czego mogły się odnosić? Przecież dla jego pracy miała pełny szacunek.

Wyprowadził ją z błędu.

— Rzekomo zerwała pani z Sieniewiczem, a teraz pokazuje się, że to był tylko kaprys paniński.

Zdumiała się.

— Zkąd przyszło to panu do głowy? Nie rozumiem ogółem, co to ma za styczność z naszą lekturą?

Zmieszał się.

— Ja tak mimochodem. Właściwie nie mnie to nie obchodzi, ale żeby takiej purchawce raz zwrócić pierścione, a potem znowu go przyjąć!

— Ach, o to panu chodzi? Kto to panu powiedział?

Poczerwieniał na twarzy.

— Cała okolica o tem mówi — oświadczył — ludzie śmieją się!

— Jak? jak?

— Tak jest, śmieją się — dowodził, zapominając o wszystkim i trzęsąc się z oburzenia. — Baron odpowiada wszystkim, że to było shocking, jak wszystko u pani! shocking!

Zaśmiała się, widząc jego uniesienie.

— Shocking? — spytała.

— Tak jest, shocking, shocking — powtarzał z zaciętością — wszystko u pani jest shocking! Baron ma słusność! Czego się tknąć u pani, wszystko skacze, pryska, mieni się, krzyczy i wyraca koziołki! Ja nie rozumiem, jak można się tak nie szanować. Jestem mężczyzną, ale tego nie rozumiem! Taka purchawka i tryumfuje!

Chodził po salonie, nie mogąc się uspokoić.

— Co pan tak krzyczy? — upomniała go.

— Jestem przyjacielem pani, ale się wstydzę za nią, wstydzę!

Energicznie zaprotestowała.

— Cicho mi być! Baron kłamie!

Otworzył oczy szeroko jak człowiek, który dowiaduje się nagle o niesłychanem szczęściu.

— Więc to nieprawda? — zapytał zmieszany.

— Nieprawda!

Potem podeszła do niego i z naciskiem zagadnęła żartobliwie:

— Ale ja jestem ciekawa, co to właściwie pana obchodzi?

Błądł i czerwienił się na przemiany.

Nie mógł znaleźć słów na wytłumaczenie.

— Nie, bo doprawdy, bo — przecież — Oczy jej śmiały się wesoło.

— Słucham, słucham — nastawała.

Czuł się bardzo nieszczęśliwy. Miał wrażenie, że się ziemia pod nim zapada.

— Proszę mi wybaczyć — usprawiedliwiał się — właściwie sam nie wiem, to tak samo z siebie, aż jestem zły —

Odszedł w głąb salonu i patrzył uporczywie przez okno na słoneczną panoramę parku. Nie miał odwagi spojrzeć jej w oczy.

Popatrzyła na niego zdumiona. W tem myśli jasna, jak błyskawica, wyblęsnęła jej w głowie, rozprasając wszystkie wątpliwości. Serce weszło w niej wzruszeniem. Mgła padła na jej źrenice... jak przez czarodziejski obłok widziała jego smukłą postać na tle błyszczącej tafli, z wieńcem winogrodu nad głową — dzikie wino pięło się za oknem. —

— Ach, Boże, — pomyślała pełna trwoگی i wzruszenia — zatem on może kocha mnie?

Przymknęła powieki, wargi szeptały niezrozumiałe słowa.

Po chwili usłyszała jego słowa, grające jak muzyka:

— Czy pani co mówi?

Zmieszana nie wiedziała co odpowiedzieć.

— Nie — nie — tylko — —

— Tylko co? — pytał.

— Zdawało mi się —

— Że co, że co? — szeptały jego usta wzruszone.

— Zdawało mi się —

W tej chwili błysnęła jej w głowie myśl ratunku.

— Że pan chce.. — wyrzuciła jednym tchem — czytać — że pan chce czytać!

— A prawda — zawołał Stefan wesoło. — Jak to பொważ, że pani to sobie przypomniała.

Z பொważ, choć usta drżały im uśmiechami, choć w oczach zapalały się tęże wzruszeń, — zatopili się w lekturze studjum astronomicznego, na którym młody uczonec chciał zbudować swoje imię.

A tam, za oknami salonu płynęły czary wiosny, płynęły niepojęte melodye życia, które, jak rycerz w szysaku słonecznym, wkraczało w szranki na bój z przeciwnościami...

(Ciąg dalszy nastąpi)

jej południowym, utworzywszy tam rodzaj przyczółka mostowego. Ponowne jednak uderzenie w Szampanii, o które szło właśnie, nie dopisało, więc i sukces nad Marną nie dał się długo utrzymać.

Wtedy to Foch, dopiero pod wpływem zdarzeń pod Amiens mianowany generalisimumsem ententy, załatwiwszy się z zatykaniem dziur, wystąpił z wielkim planem na widownię.

Już dnia 17 lipca rozpoczął on kontrofensywę, nadawszy jej szeroki zakres. Sytuacja zmieniła się teraz. Akcja niemiecka przybrała cechy rozwoju wstecznego. Ponieważ przyczółka mostowego nad Marną nie udało się rozszerzyć, koncentrycznie więc atakowani Niemcy opuścili go czempredzej i odstąpili nad Vesle.

Następnie Foch zwrócił się przeciw niemieckiemu klinowi, skierowanemu w stronę Amiens. Dnia 8 sierpnia czwarta angielska i pierwsza francuska armia ruszyły do ataku, poprzedzone żelaznym łańcuchem tanków, które — jak powszechnie uznano — niespodzianem swym pojawieniem się zdecydowały o wyniku bitwy. Niemcy przeszli do odwrotu, zwolna, systematycznie usuwając się przed przewagą nieprzyjaciela.

Dnia 21 sierpnia wzmógł się nacisk Anglików. Rozszalała potworna bitwa na przestrzeni od Arras do Soissons. Przez 13 dni i nocy bez przerwy walczone z jak największą zaciętością. W północnej części bojowska ustawiła się Anglii, w południowej Amerykanie i Francuzi. Niemieckie dowództwo powzięło wówczas radykalne postanowienie skrócenia frontu i cofnięcia się na swe dawne stanowiska, na t. z. linię Hindenburga.

Na tem kończy się pierwszy rozdział ofensywy nieprzyjacielskiej.

Czy i kiedy pójdą za nim dalsze?

Podane poniżej biuletyny uzupełniają obraz obecnej sytuacji.

Austro-węgierski biuletyn wojenny.

Wiedeń, 11 września. Urzędowo ogłaszają dnia 11 września:

(Z włoskiego teatru wojny).

Na płaskowyżu Asiago nie udało się dwie próby nieprzyjaciela przeprowadzenia wywiadów. W odcinku Asolone, gdzie Włochom udało się przy silnym użyciu artylerii wtargnąć do naszej linii, przywrócić dawne położenie przeciwatak pułku piechoty nr. 99. Na froncie Piawy walki artylerii.

Szef sztabu generalnego.

Niemiecki biuletyn wojenny.

Berlin, 11 września. Biuro Wolffa ogłasza: Wielka kwatera główna dnia 11 września.

(Z zachodniego teatru wojny).

Przy odparciu angielskich natarć częściowych na południe od Ypres i na północ od kanału La Bassée wzięliśmy jeńców. Na południe od gościńca z Peronne do Cambrai ponowne ataki Anglików doprowadziły znowu do gwałtownych walk. Na południe od Geouzeaucourt i na niektórych miejscach koło Epehy dotarł nieprzyjaciel do naszych przednich linii. Odparliśmy go przeciwnatarciem. 300 jeńców pozostało w naszych rękach. Częściowe ataki Francuzów, które nastąpiły po przygotowaniu działom a także niespodzianie po obu stronach gościńca z Ham do St. Quentin, zostały odparte. Miejsce walki na północ od Ailette. Między Ailette a Aisne wzmógł się ogień artylerii w godzinach popołudniowych ponownie do wielkiej siły. Wczorajem ruszył nieprzyjaciel do silnego ataku. Załamał się on przed naszymi liniami.

Pierwszy generalny kwatermistrz Ludendorff.

WOJNA.

Komunikat wieczorny.

Biuro Wolffa ogłasza dnia 11 b. m. wieczorem: Na frontach bojowych dzień minął spokojnie.

Obronność nowych linii niemieckich.

Dzienniki francuskie piszą zgodnie o powiększeniu przeszkód zbudowanych przez Niemców w pobliżu dawnego stanowiska obronnego. Wielkie obszary, zwłaszcza na zachód od Cambrai, są zalane.

Wedle *Tempsa*, zamknięto śluzę kanału północnego, rzekę Scarpe zasypano, tak że utworzono strefę nie do przebycia.

Sprawozdawca dziennika *Petit Parisien* donosi z frontu, że zalanie terenu wyklucza użycie czołgów.

Wszyscy sprawozdawcy z frontu oświadczają zgodnie, że nowe stanowiska niemieckie są nadzwyczaj silnie umocnione i tworzą przeszkodę, której przełamanie wymaga walk jak najcięższych. Dlatego w czynności bojowej oczekiwać należy zastoju.

Journal des Debats powiada, że odwrót Niemców już się ukończył.

Zamiary Focha.

Jak donoszą z Rotterdamu, piszą londyńskie *Times* o sytuacji na zachodzie: Przyszłość chwili obecnej zawisła jest od nieznanego dotąd planów generała Focha. Foch

ma jeszcze do rozporządzenia 2 miesiące, nadające się do walki. Liczy się na to, że Foch nie pozostanie bezczynny, ale gdyby mu się nawet udało wyłamać linię Hindenburga, to jeszcze nie wynika z tego, by Niemcy byli zmuszeni cofnąć się poza Mozę i granicę belgijską. Ponadto zauważa dziennik, że obecnie idzie o przygotowanie do decydującego ataku. Foch nie myśli oszczędzać materiału ludzkiego, lecz wszelkie stojące mu do dyspozycji siły rzuci na szalę.

Odbudowa zniszczonej Francji kosztować będzie miliardy.

Z Genewy donoszą: W komisji budżetowej francuskiej Izby poselskiej minister skarbu oświadczył, że odbudowa odzyskanego obszaru francuskiego kosztować będzie państwo 2 miliardy franków.

Przemówienie Cesarza Wilhelma.

Wobec urzędników i robotników fabryki Kruppa w Essen wygłosił Cesarz Wilhelm mowę, w której wyraził przedewszystkiem dyktę, robotnikom i robotnicom fabryki podziękowanie za pokonanie wszelkich trudności, by dostarczyć broni armii walczącej w polu.

Niemcy kilkakrotnie zaznaczyli gotowość pokojową, jednakże wobec stanowczej chęci przeciwników zniszczenia Niemiec muszą walczyć dalej, a każdy Niemiec zrozumieć musi, że w walce tej idzie o istnienie Niemiec.

Wszyscy muszą się przyczynić do odniesienia zwycięstwa. Niemcy walczą o swą kulturę i swą egzystencję. Niemiec nie zna nienawiści, zna tylko uprawnioną złość, która zadaje ciosy, a gdy nieprzyjaciel jest pokonany, Niemiec podaje natychmiast rękę do zgody.

Niemcy nie wiedzą, kiedy się walka obecna skończy, lecz wiedzą, że muszą walkę prowadzić do końca. Obecnie idzie o ostatnie wysiłki.

Cesarz wspominał także o obiegających w ostatnim czasie pogłoskach i powiedział, że kto te pogłoski, nie pochodzące z kół niemieckich, powtarza, ten grzeszy wobec ojczyzny. Cesarz wezwał wreszcie robotników do wytrwania do ostatka.

Zatonięcie angielskiego torpedowca.

Admiralicya angielska podaje do wiadomości: Z powodu zderzenia się w czasie gęstej mgły zatonał dnia 2. b. m. angielski torpedowiec. Strat w ludziach nie było.

Rossya wypłaca Niemcom pierwszą ratę.

Z Berlina telegrafują: Płatna w 14 niemiecko-rosyjskiej umowy finansowej 10 b. m. pierwsza rata rosyjskich wypłać w złocie i w rublach nadeszła wczoraj. Orszy i została wręczona pełnomocnikom Banku państwowego.

Gospodarstwo i finansowe stosunki między Ukrainą, Austro-Węgrami i Niemcami.

Rządy austro-węgierski, niemiecki i ukraiński zawarły traktat regulujący gospodarstwo i finansowe stosunki między Ukrainą, Austro-Węgrami i Niemcami, aż po koniec roku gospodarczego 1918/19.

Wojna Rossji z koalicją.

Berliński korespondent dziennika budapeszteńskiego *Az Est* miał rozmowę z polskim rosyjskim Joffem, który powiedział między innymi, że między Rossją a państwami ententy nie istnieje wprawdzie stan wojenny, w rzeczywistości jednak wojna toczy się dalej, Anglia popiera wszelkie dążenia zwrócone przeciwko pokojowi brzeskiemu. Na Syberji wrota walka domowa, lecz zdaje się, że bolszewicy biorą górę.

Los jeńców austro-węgierskich na Syberji.

Z Ministerstwa wojny ogłaszają: Zupewne odcięcie azjatyckich obszarów Rossji przez wojska ententy i stojące w jej służbie formacje czesko-słowackie, nie pozwala na objęcie opieki nad jeńcami wojennymi w Syberji przez austriacką komisję jeńców wojennych.

Ekspozytura takich komisji planowane na Syberji nie mogły być urządzone podobnie jak i niemieckie komisje lokalne. Poszczególne organa austro-węgierskie zostały uwięzione przy wykonywaniu swoich agend, tak, że brak od nich wszelkich wiadomości.

Z tych powodów Ministerstwo wojny w porozumieniu z Ministerstwem spraw zagranicznych zwróciło się do rządu duńskiego z prośbą, aby w tych obszarach, do których nasze organa nie mają dostępu, i nadal zatrzymał opiekę nad austro-węgierskimi jeńcami wojennymi i cywilnymi internowanymi, względnie, aby tę opiekę jeszcze silniej rozwinął.

Rząd duński przychylił się do tego życzenia w sposób jak najbardziej uprzejmy i wydelegował kapitana duńskiego Kramera, którego działalność w Turkiestanie na rzecz

129)

CHARLES MÉROUVEL.

HRABINA HELENA.

CZĘŚĆ DRUGA.

XXVII.

(Ciąg dalszy).

O godzinie czwartej nad ranem Zuzanna wchodziła na boczne schody zamku la Varenne i cicho dostała się do pokoju swej pani.

Helena, leżąc na otomanie, nie spała.

— Więc cóż? zapytała z niepokojem.

— List już niezawodnie doręczony.

— Nie spotkałaś nikogo?

— Nikogo.

— Jakaś ty dobra, Zuzanno!

Ta ostatnia wzniosła oczy ku niebu z wyrazem niewymownej radości. Wyrzuciła przysługę swemu bożyszczu, więc czuła się szczęśliwą.

Szymon Rivolard był uciechy na swój sposób. Poszedł rażno w nocy do Roissy i nie byłby oddał powierzónego sobie listu nawet za tysiące.

Z braskiem dnia kłusownik dzwonił do bramy zamkowej i zażądał widzieć się z margrabią.

Nie czekał długo. W oknach zamkowych widać było migające światła.

Nie spano w zamku. Przedewszystkiem nie spali panowie. Było tam jak w obozie przed bitwą.

Szymon Rivolard zastał w małym saloniku parterowym swego przyjaciela Vardona, margrabiego i jego brata. Na kominku palił się suty ogień.

Szymon uściśnawszy dłoń przyjaciela, podał list margrabiemu.

— To dla pana — rzekł. Jakiego ważne

zdaje się ostrzeżenie. Przyniosła mi to młoda kobieta wśród nocy.

— Pewnie Zuzanna, szepnął margrabią.

I otworzywszy list, czytał:

„Ukochany mój Janie.

„Będę w kaplicy o godzinie czwartej.

„Baron mnie śledzi i zapewne podąży za mną.

„Uczyniłam wszystko, aby ten cel osiągnąć.

„Musisz przedsięwziąć wszelkie ostrożności. Moje życie nie nie znaczy, ale ty nie narażaj swego. Zachowaj je dla Gabryeli.

„Jutro schroni się ona u ciebie, wraz z Zuzanną. Tu życie stało się już do nieznaczenia i drżałabym ciągle o nią.

„Kocham cię, ciebie jedynie i kochać będę do śmierci. Twoja Helena.“

XXVIII.

Łatwo wyobrazić sobie przerażenie pana Pidoux, gdy się przekonał, w jakim zamknięto go więzieniu.

Wściekłość jego nie miała granic, a to tem bardziej, że nie mógł się domyśleć, jaki los mu przeznaczono.

Czarne myśli spać mu nie dawały.

Napróżno usiłował się pocieszać. Sumienie nie dawało mu spokoju. W ciemnościach nocy pojawiali mu się widmo starej panny z Orgeres ze sznurem wokoło szyi; to znowu widział Jana de Marcilles i słyszał go wołającego:

— Przysięgam, że jestem niewinny!

W tem wszystkim niewątpliwie ten Jan de Marcilles grać musiał rolę.

Nie bez powodu przecież pojawił się w tym zamku pisarz sądowy z Mayenne. A nawet nie można było nie spostrzedz, że ów margrabią d'Agnillas był nieco podobny do hrabiego Jana. Zdawało się wprawdzie niedorzecznością przypuszczać, że margrabią z Buenos-Ayres i hrabia Jan to jedna i ta sama osoba, lecz myśl ta przejmowała pana Pidoux dreszczem trwogi.

Po cóż zresztą te kraty w oknach, te

rygły w drzwiach, tyle ostrożności wobec gościa, mającego spędzić noc jedną w zamku?

Wśród takich ponurych myśli doczekał się wreszcie pan Pidoux świtu.

Ze wschodem słońca życie zbudziło się w zamku. Zmory prześladowające więźnia znikły; chciał już nawet śmiać się ze swoich przestępstw.

Około godziny siódmej rano szmery dały się słyszeć u drzwi, odsunięto rygły i na progu stanęła postać bynajmniej nie straszna.

Lecz poza tą postacią dojrzał Pidoux dwie kudłate głowy dwu ludzi, o twarzach ciemnych, którzy stanowili jakby straż idącego przedem. Pidoux podniósł się nieco na wspaniałem łożu i patrzył zdumiony na zbliżającą się ku niemu postać, przyodzianą w czarny surdut, z białą krawatą na szyi już tak rano.

— Czy można wejść? — przemówiła ta postać u wejścia.

Był to Atanazy Besnou, pisarz sądowy z Mayenne. W swym czarnym surducie i białej krawacie czynił wrażenie sędziego śledczego.

— Nie obawiaj się kochany panie Pidoux — ozwał się słodkim głosem. — Przychodzę tylko pomówić z panem trochę.

Przysunął do łóżka stolik i otworzył szufladę, w której znajdował się papier i wszystkie przybory do pisania.

Pidoux chciał wstawać.

— Ależ niech się pan nie trudzi, proszę pozostać w łóżku; tak będzie wygodniej.

Pidoux, jakkolwiek z natury sprytny, a przytem wykształcony w szkole takiego Strauba, był wprost oszołomiony.

Atanazy Besnou był zupełnie spokojny i pewny siebie; uśmiechał się radośnie tak był zadowolony z obrotu sprawy, której, rzecz można, poświęcił życie i całą swą ambicję.

— Domyślasz się pan zapewne — mówił słodko — że jeśli zaopatrzone okna tego pokoju w mocne kraty, to nie uczyniono tego bez powodu. Cheiano zapobiedz, aby nie uleciały ztąd ptaszki, które mają tu być umieszczone. Wszelka zresztą próba ucieczki

byłaby daremna. Mamy uzbrojonych ludzi, którzy żartować nie będą. Ale między nami wszystko może pójść jak po maśle i wedle przepisów.

Tu Atanazy Besnou zatarł ręce z zadowoleniem. On istotnie sądził, że wszystko pójdzie wedle przepisów, lecz w tem się mylił.

Wicehrabia Cezary, Jan de Marcilles i Toussaint Vardon myśleli inaczej, chociaż nie mówili sobie tego. Wicehrabia i Jan de Marcilles mieli swoje plany.

Inny znowu plan knuł Vardon. Besnou nie znał planów obu braci a ci znowu nie wiedzieli, co uknuł Vardon.

B snou mówił dalej:

— Krótko mówiąc przedwzięliśmy zrehabilitować pamięć przyjaciela, który się nazywał Jan de Marcilles...

Pidoux aż się zastrząsł z przerażenia. Ale zapanował nad sobą i na te słowa pana Besnou odpowiedział obojętnym gestem.

— Nie widzę jednak przyczyny... zaczął.

Pisarz sądowy mu przerwał:

— Jan de Marcilles był niewinny.

Gdzieindziej znajdował się winowajcy. Otóż winowajcą przedewszystkiem jesteś pan!

— Mój panie!...

— (Tylko spokojnie. Można przeciw mówić bez gniewu. — Na to, co mówię, mam dowody. Przyjaciel pański, Cabirol, zebrał wszystko na piśmie. Zeznania jego stwierdzone są przez znaną panu kobietę...

— Martę... — wyszeptał Pidoux.

— F to przed notaryuszem, dokończył Besnou. Cabirol zaginał. Zdaje się, żeście się go obawiali. W każdym razie zaginał o dzień jeden za późno — dla was.

Tu pisarz sądowy uczynił pauzę.

(Ciąg dalszy nastąpi).

jeńców wojennych jest powszechnie znana w charakterze ministra rezydenta do Irkucka.

Poselstwo duńskie w Petersburgu interweniowało w tej sprawie u urzędu syberyjskiego w Omsku, Tomsku i Charbinie i zawiadomiło o tej sprawie poselstwa francuskie, angielskie i japońskie w Archangielsku.

Również będzie się z naciskiem dążyć do odesłania do domu inwalidów, słabych i słabowitych.

Czynność własnych misyj utrzymana będzie we wszystkich tych obszarach, gdzie ich praca jest możliwa i ma widoki powodzenia.

Z rosyjskiego zamętu.

Były rosyjski poseł w Sztokholmie Gulikiewicz wręczył prasie szwedzkiej pismo podpisane przez Mikołaja Czajkowskiego, prezydenta północno-rosyjskiego rządu z siedzibą w Archangielsku, w którym tenże zawiadamia, że północna Rosja zrzuciła jarzmo bolszewickie. W porozumieniu z koalicją usiłuje rząd Rosji północnej, nie uznający traktatu brzeskiego, wypędzić z Rosji Niemców i wskrzesić znowu wielką, niepodległą Rosję. W skutek inicjatywy „Związku dla odrodzenia Rosji“ ukonstytuował się rząd Rosji północnej z przedstawicieli północnych prowincji rosyjskich. Rosyjska armia została przy współudziale koalicji na nowo stworzona i mobilizacja jest już ogłoszona.

Prezydent Czajkowski jest starym zwolennikiem Anglii. Przez długie lata mieszkał w Londynie, i gdy po powrocie do Rosji skazany został na ciężką karę więzienia, opinia angielska stanęła w jego obronie i uzyskała darowanie kary.

Północna Rosja w myśl traktatu dodatkowego, zawartego między Niemcami a Rosją — stanowić będzie teren walk rządu Sowietów, Niemcy zobowiązali się w tym traktacie do obrony Petersburga, jako podstwy bolszewików przed ewentualnymi atakami ze strony Finlandyi.

Powyższe pismo Czajkowskiego jest niejako odpowiedzią na traktat dodatkowy rosyjsko-niemiecki.

Terror bolszewicki.

Centralny komitet w Jarosławiu uchwalił rozstrzelać wszystkich jawnych nieprzyjaciół Sowietów, podejrzanych umieszczać w obozach koncentracyjnych a innych członków burżuazji zniewolić do robót przymusowych.

Z Warszawy.

(Ustawa wojskowa. — Sytuacja polityczna. — Rada Stanu. — Wyjazd dr. Steczkowskiego. — Pułaski u Skoropadskiego. — Srebrne księstwo Lubomirskich. — Klucz od cytadeli).

Jak wiadomo, komisja wojskowa Rady Stanu na posiedzeniu w lipcu b. r. wypracowała projekt ustawy wojskowej uchwalając zarazem, że projekt ten przed wniesieniem go do Rady Stanu ma być rozpatrzone przez trzech wybitnych fachowców, którzy swe doświadczenia wojskowe zdobyli w różnych armiach, a mianowicie niemieckiej, austro-węgierskiej i rosyjskiej a do których to fachowców Rada Regencyjna żywi zaufanie.

W myśl tej uchwały projekt ten podano rozpatrzeniu i poczynieniu ewentualnych poprawek ekspertom generałom Barthowi, Rozwadowskiemu i Dowbur-Musnickiemu. W wykonaniu uchwały Marsz. Rady Stanu Pułaski zwrócił się istotnie do tych 3 generałów, z których gen. Barth zaraz wziął się do roboty.

Co do gen. Rozwadowskiego nastąpiły tymczasem nieprzewidziane trudności, gen. gubernatorstwo warszawskie w ostrej formie sprzeciwiało się w uczestniczeniu w naradach co do generała i oświadczyło, że wystarczy w tej kwestyi jedynie tylko opinia gen. pruskiego.

Sytuacja polityczna zaczyna się powoli wyjaśniać. Dezygnowany Premier Kucharzewski rozpoczął już pertraktacje gabinetowe i odbył cały szereg konferencji, między innymi z b. Premierem dr. Steczkowskim, oraz z reprezentantem Rządu austro-węgierskiego Rosnerem.

Dłuższe posiedzenie odbyła komisja stronnictw aktywistycznych z p. Kucharzewskim. Ponadto odbyło się zebranie informacyjne z udziałem hr. Zdzisława Tarnowskiego z Galicji. Dotychczasowy przebieg wszystkich narad pozwala się spodziewać, że dojdzie do utworzenia Rządu już w niedługim czasie. Co się tyczy nowego gabinetu, to w kombinację wchodzi cały szereg nazwisk. To

już jednak jest dzisiaj prawie faktem pewnym, że z dotychczasowych Ministrów zatrzymają swe teki ks. Janusz Radziwiłł, oraz Ministrowie handlu i oświaty, Broniewski i Ponikowski. Jak słyhać, udało się pozyskać „pewne względy“ klubu międzypartyjnego dla ewentualnego przyszłego Rządu. Otóż klub ten ma nie tyle popierać przyszły gabinet polski, ile raczej go tolerować.

Rada Stanu zbierze się zaraz po utworzeniu gabinetu. Marszałek Pułaski ma nadzieję, że stanie się to w przeciągu 10—12 dni. Wobec tego sesja Rady Stanu odbędzie się w ostatniej dekadzie września.

B. Prezydent Ministrów dr. Steczkowski poskładał wizyty pożegnane i wyjechał w dniu 11 b. m. na dłuższą kurację.

Według informacji o wizycie Pułaskiego złożonej w Kijowie hetmanowi Skoropadskiemu zaznaczyć należy, że wizyta ta wprowadziła nie miała charakteru oficjalnego, niemniej jednak dała ona sposobność obszernego omówienia stosunków polsko-ukraińskich. Hetman Skoropadski wyraził pragnienie, aby między odpowiedzialnymi czynnikami polsko-ukraińskimi mogła być nawiązana jak najprędzej łączność.

Regent księżę Zdzisław Lubomirski i jego małżonka, księżna Maryja z Branickich, obchodzili dnia 6 b. m. uroczystość srebrnego wesela. Rada Regencyjna przesłała dostojnej parze depeşe gratulacyjne do Małej Wsi, gdzie księstwo Zdzisławowie Lubomirscy dzień ten spędzili.

Maż zaufania Rady Regencyjnej w Moskwie p. Al. Lednicki nadesłał pod adresem prezesa gabinetu p. Steczkowskiego klucz od bram cytadeli warszawskiej. Klucz ten, poza wartością historyczną, odznacza się również pięknym odrobieniem i rysunkiem, zwiadcza w górnej części. Ma trzy czwarte łokcia długości, a waży 11 funtów. W katalogu przedmiotów, odzyskanych przez komisję zabytków sztuki, zamieszczono go pod numerem pierwszym.

Reforma rolna w Rumunii.

Rumuński minister rolnictwa Carolid przedłożył parlamentowi projekt ustawy o przymusowym wydzierżawieniu dóbr większej własności pomiędzy chłopów. Projekt ten uzasadnił rząd rumuński w sposób następujący:

„Aby pokryć olbrzymie zapotrzebowania finansowe państwa, trzeba podnieść produkcję rolniczą w kraju, co się da osiągnąć tylko przez usunięcie obu nierentownych form produkcji, a mianowicie gospodarci na latyfundiach i gospodarki na zbyt małych obszarach. Ponieważ zaś sprawa podziału posiadłości gruntowych natrafi w praktyce na wielkie trudności, ostateczne rozwiązanie sprawy rolnej może nastąpić dopiero w przeciągu 5—6 lat. Także emisja najmniej miliardów listów zastawnych nie może nie wywołać w krótkim czasie głębokiego wstrząśnienia finansowego. Przymusowe wydzierżawienie części majątków ziemskich przedstawia się więc jako forma przejściowa, która dostarczy chłopom potrzebnej ziemi do uprawy, a rządowi da dużo czasu do należytego przygotowania reformy rolnej.“

Projekt ustawy o przymusowej dzierżawie w Rumunii zawiera następujące postanowienia:

Wszyscy posiadacze dóbr ziemskich są zobowiązani w przeciągu 3 miesięcy od ogłoszenia tej ustawy część swych dóbr oddać do dyspozycji chłopów. Dobra 100—250 hektarowe mają oddać na cele dzierżawy 10 proc., od 250—500 hektarów 20 proc., od 500—1000 hektarów 30 proc., i tak coraz wyżej, a przy wielkich latyfundiach aż do 95 proc. ogółu przestrzeni dóbr posiadanych dla celów przymusowego wydzierżawienia. Ogrody owocowe i warzywne, winnice, lasy, moczary, stawy, place budowlane, miejsca zajęte pod budowlę i wogóle ziemie nieurodzajne nie będą brane pod uwagę przy ustalaniu procentu ziemi dzierżawnej.

Jako grunt uprawny, uważa się rolę, łąki i pastwiska, nie zagrożone zalewem. Ziemia, należąca do państw, powiatów, gmiń, towarzystw i fundacji, zakładów dobroczynnych i t. p., podlega przymusowi dzierżawnemu.

Ziemię powyższą wydzierżawiać się będzie przede wszystkim chłopskim spółkom dzierżawnym, a tylko wyjątkowo pojedynczym dzierżawcom. Dzierżawa trwać będzie najwyżej 5 lat. Jeżeli do tego czasu sprawa rozdania ziemi nie będzie załatwiona przez ciało ustawodawcze albo bank rolny nie wykupi

ziemi, podlegającej przymusowi dzierżawnemu, dzierżawa pod dawnymi warunkami będzie nadal przedłużona.

Wykonaniem tej ustawy zająć się ma Najwyższa Rada Rolnicza jako ostateczna instancja, a następnie wydziały rolne w każdym okręgu i powiecie“.

Przygotowania do wojny gospodarczej.

Rząd angielski, pomimo opozycji stronników wolnego handlu, pracuje planowo nad rozbudową skoordynowanej organizacji gospodarczej, aby po ukończeniu wojny być uzbrojonym do walki z państwami centralnymi.

Bez względu na to, czy uchwały konferencji paryskiej z 1916 r. będą literalnie w czyn wprowadzone, czy też zostaną złagodzone, polityka gospodarcza Anglii ulegnie nowej orientacji i oprze się na nowych podstawach.

Uważano przedewszystkiem za nader ważne przekształcenie instytucji *Board of Trade*, półrządowego organu handlowego. Po zaniechaniu planu utworzenia ministerstwa handlu, *Board of Trade* podzielony został na dwa oddziały, z których najważniejszy *Department of Commerce* składa się z 7 poddziałów.

Wszystkie poddziały mają na celu wspólną pracę popierania i obrony brytyjskiego handlu i żeglugi. Każdy z tych siedmiu poddziałów ma oznaczony krąg działalności. W zakres ich pracy wchodzi: traktaty, umowy handlowe, informacja, służba konsularna, popieranie i rozwój przemysłu rodzimego, nadzór nad monopolami i kartellami, patenty, wynalazki, sprawy transportowe i statystyka. Drugi oddział: „*Department of Commercial Intelligence*“ ma za zadanie opracowanie wszelkich spraw gospodarczej polityki.

Godnem zaznaczenia jest uproszczenie całej pracy z pominięciem wszelkiej biurokracji.

Kierownicy tej organizacji są w stałym kontakcie i pracują kolejno w różnych działach. Prócz tego kierownicy ci, aby zaznaczyć się z miejscowymi warunkami handlu i przemysłu, zwiedzają główne centra przemysłowe w kraju i zagranicą. Dzięki nawiązanym bezpośrednim stosunkom z przemysłowcami i kupcami, *Board of Trade* niewątpliwie zdobędzie sobie zaufanie świata handlowego.

Czynne jeszcze przed wojną handlowe biuro wywiadowcze „*Commercial Intelligence Department*“ będzie miało znacznie rozszerzony zakres działania. Oddział tego biura, t. zw. wystawowy, organizował w 1915, 1916, 1917 r. londyńskie jarmarki. Były to pokazy, które wykazały Anglikom, w jakich zakresach są oni zależni od obcych narodów. Dla poprawy tego stanu mają być dostarczane fabrykantom surowce i delegowani technicy instruktorowie, którzy czuwając będą nad wyrobem towarów. Były również organizowane wystawy wędrowne.

Bardzo użyteczna jest działalność korespondentów handlowych. Czynnych jest obecnie 65: 7 w Kanadzie, 1 w Neufundlandzie, 6 w Australii, 16 w Afryce, 5 w Indjach wschodnich, reszta w innych krajach. Prócz tego urzęduje jeszcze 16 komisarzy handlowych; zadaniem ich będzie po zawarciu pokoju pomódz fabrykantom do zajęcia rynków opuszczonych w czasie wojny. W jakim duchu spełniają ci komisarze swoje czynności, wnioskować można z notatki w *Board of Trade Journal* z 17 stycznia r. b. Według niej, komisarz handlowy z Australii podczas pobytu w Anglii miał 705 konferencji z fabrykantami i różnymi delegacjami handlowymi, a kolega jego z Kanady w ciągu 5 miesięcy miał podobnych narad 769. Obok tych praktycznie zatrudnionych komisarzy, czynni są w służbie dyplomatycznej jeszcze *attaché* handlowi i konsulowie.

Zupełny rozbiór z dawną metodą pracy i prowadzeniem interesów okazuje organizacja urzędu handlowego zamorskiego (*Oversea Trade Department*). Powyższy urząd objął sprawy handlowe, podlegające przeważnie kompetencji ministerstwa spraw zagranicznych. W miejsce wpływowego dotąd ministerstwa i dyplomacji występują obecnie nowe siły techniczne, ekonomiczne i gospodarczo organizacyjne.

Dla zaznajomienia z różnymi działami urzędniczymi politycznymi i gospodarczymi wydziałów kolejno sprawują różnorodne funkcje. Przyczem baczną uwagę zwraca się na utrzymanie ścisłego kontaktu z przemysłem i handlem.

Tym celem służy komisja handlowego urzędu zamorskiego ze swemi podkomisjami. Sprawozdanie powyższe jasno wykazuje, jak dalece mylą się ci, którzy sądzą, że zmiana tradycji politycznych i ekonomicznych Anglii oznacza jej upadek gospodarczy. Przeciwnie, usiłowanie wprowadzenia reform do dziedziny polityki gospodarczej wskazuje na wolę umocnienia na nowych podstawach swej potęgi gospodarczej.

Zupełny przewrót w dziedzinie służby konsularnej jest również zamierzony.

Urzędy konsulów, dotąd honorowe, zajmowane przez nieanglików (44 proc.) zostają zniesione. Do służby konsularnej zwerbowani będą specjalnie uzdolnieni wykonawcy, sute wynagrodzenie, dodatki za znajomość obcych języków i stałe posady zamieniają dawny, mało ruchliwy personal na energiczny i sprawnie działający.

Na szczególną wreszcie uwagę zasługuje rozszerzenie służby wywiadowczej. Specjalny oddział urzędu zamorskiego będzie poufnie informował firmy handlowe angielskie, jakie mają zawiązywać stosunki z zagranicą bez uszczerbku dla interesów krajowych.

Powyższe organizacje niewątpliwie przyczynią się do spotęgowania angielskich sił handlowych i tem samym do wytworzenia konkurencji dla handlu państw środkowej Europy.

KRONIKA.

Lwów, 12 września 1918.

Kalendarz.

Piątek (13 września):
Tobiasza. — 31 Pol. Poj. P. Boh. —
Chronikawa.
Wschód słońca o godzinie 5:34 rano, zachód 6:21 wieczorem.
Temperatura o godzinie 12 w południe +19 Cel.

— Zwolnienie od służby wojskowej.

Namiestnictwo ogłasza wskutek reskryptu c. k. Ministerstwa obrony krajowej Abt. XIV. Nr. 1187:

Podaje się do wiadomości stron interesowanych, że prośby o zwolnienie od służby wojskowej, względnie w pospolitem ruszeniu, o ile dotyczą dalszych zwolnień, wnoszone być winny w sposób jak dotychczas, conajmniej na 4 tygodnie przed dniem wpływu przyznanego zwolnienia, o ile zaś dotyczą nowych zwolnień, w tym samym terminie przed dniem, w którym reklamowany obowiązany jest zgłosić się do czynnej służby wojskowej (*Einrückungstermin*).

Ścisłe dotrzymywanie powyższych terminów leży w interesie samych reklamowanych, gdyż tylko wtedy liczy oni mogą na to, że rozstrzygnięcie reklamacji będzie mogło być im, oraz odnośnym ewidencyjnym władzom wojskowym na czas podane do wiadomości.

— Z Sekcji finansowej Tymczasowej Rady miejskiej. Pod przewodnictwem r. Terenokoczego obradowała onegdaj Sekcja finansowa. Obecni byli: kom. rządowy dr. Steśłowicz, zast. kom. rząd. dr. Chlantaż, rr.: dr. Adam, Andrzejewski, dr. Buber, Chajes, dr. Fedak, Feldstein, Höflinger, Bol. Lewicki, dr. Lisiewicz, Ohly, Pjerożyński, Rucker, dr. Sawczyński, Słuszkiewicz i Winiarz — z magistratu zaś st. rada Zawistowski, st. rada Kwiatkowski i sekr. dr. Michałowicz.

Z porządku dziennego uchwalono po referacie dra Sawczyńskiego podnieść od 1 września br. opłatę szkolną dla učenja miejskiego gimnazjum realnego im. król. Jadwigi z rocznych 150 koron na 250 koron oraz wpisowe z 10 koron na 20 koron jednorazowo z tem, że ilość zwolnień od czesnego ma wynosić 15 proc. ogólnego dochodu z czesnego; w tym kierunku ma magistrat przeprowadzić zmianę statutu. Uchwalono też zryczałtowanie i podniesienie wynagrodzenia za każdą godziną nauki w tygodniu dla wszystkich docentów w gimn. real. im. kr. Jadwigi.

Dr. Lisiewicz przedstawił następnie sprawę przystąpienia gminy do Tow. popierania wiedzy komunalnej w Warszawie w charakterze członka popierającego, z wkładką roczną 100 marek polskich, co uchwalono; postanowiono też zażądać przesyłania do biblioteki prezydyjalnej publikacji Tow.

Uchwalono z klas równorzędnych szkoły pospolitej żeńskiej im. św. Anny zorganizować nową szkołę czteroklasową pospolitą żeńską im. Elizy Orzeszkowej od 1 września br.

Etat 4-klasowej szkoły pospolitej męskiej im. św. Maryi Magdaleny uchwalono podnieść i utworzyć przy tej szkole pierwszą klasę wydziałową. (Spr. dr. Adam). Z czteroklasowej szkoły pospolitej żeńskiej im. Kordeckiego uchwalono zorganizować trzyklasową szkołę wydziałową żeńską od 1 września br.

Pozatem uchwalono w szkole pospolitej męskiej im. ces. Elżbiety utworzyć pierwszą klasę wydziałową.

— Nowa odznaka pamiątkowa.

Centr. Biuro wydawnictw w Krakowie wybiło nową piękną odznakę. Lekko wypukła, okrągła, z szarego metalu, mieści w środku orła, z herbem Warszawy na piersiach. W otoku biegnie napis: Niepodległa, Zjednoczona. Na wewnątrz otoku wśród ornamentacji herby miast Krakowa, Wilna, Poznania i Lwowa.

Oznakę projektował prof. A. Procajłowicz, a wykonał gzyler H. Waldyn w Krakowie. Cena odznaki 2 kor. 50 hal.

— **Sąd powiatowy w Nowem Siole** podjął na nowo swe czynności urzędowe z dniem 14 sierpnia b. r.

— **Urzędy pocztowe w Pobrzużu:** Auza i Farra podjęły ruch listowy i pieniężny, tudzież obrót listów wartościowych, a urząd Flitsch ruch listowy i kasowy.

— **Z poczty.** Według rozp. Ministerstwa handlu z 29 sierpnia b. r. można obłąd w prywatnym obrocie z położonemi w Galicyi wschodniej siedzibami urzędów pocztowych: Brzeżan, Buczacza, Halicza, Kołomyji, Stanisławowa, Sniatyna, Złoczowa, Tarnopola i Zaleszczyk przysyłać pakiety z nieograniczoną wartością, w obrocie prywatnym zaś z innymi miejscowości Galicyi wschodniej o ile dotyczące urzędy pocztowe są wogóle uprawnione do ruchu pakietowego, można przysyłać pakiety tylko z podaną wartością do sześćset (600) koron.

— **Ruch pocztowy i telegraficzny z Bukowiną.** Na Bukowinie podjęły na nowo swe czynności urzędy pocztowe: Toporoutz w dziale listowym i Straża Bukowina prywatny ruch telegraficzny.

— **Zarząd oddziału instrumentalnego Gal. Tow. muzycznego** zaprasza członków na wspólne ćwiczenia, które się odbędą w piątek 13 bm. o godzinie 7 wieczorem w sali Tow. muzycznego.

Osobne zaproszenia nie będą wysłane. Dalsze ćwiczenia odbywać się będą co piątku o tej samej godzinie.

— **Koło numizmatyczno-archeologiczne.** Na zebraniu dnia 7 września, w krótkim szkicu seharakteryzował zebranych p. Kazimierz Osiniński, kustosz Muzeum Towarzystwa przyjaciół nauk w Przemyślu działalność instytucji podczas wojny, przyciemni swe wywody ilustrował materiałem graficznym. Sprawozdania z prelekcji na razie nie podajemy, gdyż p. Osiniński przyjedzie powtórnie do Lwowa w październiku, aby na zebraniu wygłosił odczyt obszerny o całkowitej działalności Towarzystwa przyjaciół nauk w Przemyślu, z okazji przypadającego dziesięciolecia instytucji; tak pomysłnie się na terenie Przemyśla rozwijającej.

— **Konkurs na projekt mebli mieszczanskich.** Z Biura przemysłu drzewnego w Krakowie otrzymujemy następujący komunikat: Celem oparcia krajowej produkcji stolarskiej na wzorach sztuki, ogłasza Biuro przemysłu drzewnego w Krakowie drugi konkurs na dwa zespoły (garnitury) sprzętów mieszczanskich do pokojujadalnego i stołowego. Projektowane sprzęty mają być wykonane w drzewie twardem (dąb, brzość, orzech, jesion). Poszukiwanie się obłożynami (furnirami) jest dopuszczalne. Konstrukcja sprzętów ma być łatwą, prostą i ekonomiczną w zużyciu oraz obróbce materiału. Zespół ma obejmować sprzęty, służące do urządzenia mieszczanskiego pokoju stołowego i sypialnego (dla kół urzędniczych, wolnych zawodów i t. p.). Termin nadawania prac konkursowych upływa dnia 31 października 1918. O nagrodę ubiegać się mogą tylko te prace, które będą obejmowały oba zespoły.

Za względnie najlepszą z pośród nadesłanych na konkurs prac na oba zespoły, wyznacza się następujące nagrody: pierwszą K 1.500, drugą K 1.200, trzecią 900.

Biuro przemysłu drzewnego przysługuje nadto prawo zakupu z pośród projektów nienagrodzonych według własnego uznania — po K 400 za jedną pracę, obejmującą dwa zespoły.

Sąd konkursowy stanowią pp.: Adolf Szyszko Bohusz, Jan Bukowski, Władysław Ekielski, Józef Gałęzowski, Zygmunt Herland, Wacław Krzyżanowski, Aleksander Łuszczyński, Minkiewicz i dwóch delegatów Biura przemysłu drzewnego; ponadto z grona zawodowców (z głosem doradczym pp.: Józef Czernski i Andrzej Sydor).

Odbitki szczegółowych warunków konkursu wydaje i rozsyła zgłaszającym się Ekspedyt Biura przemysłu drzewnego, Kraków, Karmelicka L. 1. I. p.

— **Kuchnia miejska dla młodzieży szkół średnich** przy ul. Piekarskiej zaczęła funkcjonować prawdopodobnie od wtorku. W sprawie tej odbyło się posiedzenie komitetu Pań wraz z pp. dyrektorami zakładów w obecności wiceprez. p. Schleichera, do którego zwróciła się przewodnicząca komitetu p. Kulińska z gorącą prośbą o oparcie tej sprawy. Wiceprez. p. Schleicher obiecał i nadal opiekować się młodzieżą, wglądając w stosunki administracyjne kuchni, w stosunki personalne do młodzieży i w jakość wikt. Bardzo ważne posiedzenie komitetu — organizacyjne — odbędzie się w piątek o godz. 6 wiecz. w Magistracie (I. p.), na które zaprasza się wszystkie Panie, pp. dyrektorów i profesorów; obecność konieczna.

— **W sprawie stowarzyszeń pożyczkowych na kresach.** „Straż kresowa” prosi nas o umieszczenie niniejszej notatki: Jednym z czynników potęgującym się każdego narodu są sprawnie działające współdziałające organizacje gospodarcze.

Na kresach wschodnich mamy do tej pory około 100 kółek rolniczych, 69 stowarzyszeń pożyczkowych, 70 stowarzyszeń spoży-

wczych, 9 mierzarń i kilkanaście stowarzyszeń budowlanych.

Wiele z tych stowarzyszeń zwłaszcza stowarzyszeń pożyczkowych jest obecnie nieczynnych, w innych zaś należy wzmocnić gospodarkę pieniężną, dostosowując ją do obecnych warunków.

Na ogół jednak stowarzyszeń pożyczkowych mamy na kresach za mało, szczególnie w pow. Biłgorajskim.

Biorąc to pod uwagę, „Straż kresowa”, w porozumieniu ze związkami rewizyjnymi polskich stowarzyszeń rolniczych, przystępuje do pracy w zakresie tych stowarzyszeń i w tym celu zaangażowano instruktora dla stowarzyszeń pożyczkowo-oszczędnościowych p. Al. Zacharasięgo.

Praca instruktora polegać będzie na: Zwolnieniu konerencyj kierowników stow., udzielaniu pomocy w uruchamianiu nieczynnych stow., pomaganiu w zestawianiu prawidłowych rocznych bilansów, przeprowadzaniu kontroli stow., braniu udziału w ogólnych zebraniach, współdziałaniu w zakładaniu nowych stow. itd.

Instruktor już został wydelegowany do stow. na kresach.

Abj, zwłaszcza przy zakładaniu nowych stowarzyszeń praca instruktora została właściwie zużytkowana, należy o pomoc instruktora zwracać się do „Straży kresowej” wtedy, gdy miejscowi działacze społeczni, oraz instruktorzy „Straży kresowej” i kółek rolniczych przygotowują grunt pod założenie nowego stowarzyszenia.

Po wskazówki, jak założyć nowe stowarzyszenie, statuty, wzory podań do władz, oraz odpowiednie broszury zwracać się należy do „Straży kresowej” w Lublinie.

— **Tomboła dzieł sztuki** na placu Powstawcy w Pałacu sztuki odbędzie się w niedzielę dnia 15 września b. r. o godzinie 5 po południu bez względu na pogodę. Wygrany los upoważnia do dowolnego wyboru obrazu z wystawy w cenie odpowiadającej wysokości bonu.

Na wystawę nadeszło wiele nowych obrazów. Ponadto utworzoną została ziołowa wystawa dzieł znakomitego polskiego malarza Władysława Hofmanna.

Zbiorowa wystawa potrwa tylko krótki czas.

— **Z Sokoła Macierzy.** Nauka gimnastyki już się rozpoczęła. Członkowie ćwiczą w poniedziałek, środę i piątek od godziny 7—8 wieczorem; panie we wtorek, czwartek i sobotę od 7—8; chłopcy poniedziałek, środa i piątek od 6—7; dziewczęta we wtorek, czwartek i sobotę od 6—7; dzieci obojga płci do lat 10 w poniedziałek, środę i piątek od 5—6 wieczorem.

Wpisy przyjmuje biuro Tow. codziennie od godziny 6—8 wieczorem.

— **Pożar na głównym dworcu kolejowym.** Ostatniej nocy o godzinie 12 wybuchł pożar na głównym dworcu kolejowym. Z niewiadomej przyczyny na dworcu towarowym z lewej strony zepalił się 15 metrowy barak drewniany, należący do saperów armii ces. niemieckiej.

Na miejsce ognia wyjechał zaraz tren straży pożarnej pod komendą kapitana Ciekiewicza i zabrał się raźno do akcji ratunkowej, która trwała do godz. 5 rano. Barak spalił się doszczętnie.

— **Katastrofa tramwajowa przy ul. Zamarstynowskiej,** która wydarzyła się wczoraj w południe, spowodowała energicznie śledztwo władz zarówno policyjnych jak zarządu tramwajowego. Stwierdzono, że winę wypadku ponosi głównie hamowniczy przyczepnego wozu pasażerskiego H. G. Kazimierz Ziółkowski, który opuścił samowolnie służbę. Na terenie spadzistym ul. Zamarstynowskiej motorowy pierwszego wozu nie mógł zatrzymać tramwaju, ponieważ wóz przyczepny, silnie obciążony i nie hamowany przez nikogo, pohał z całej siły wóz pierwszy.

Wczoraj po południu policja aresztowała Ziółkowskiego, równocześnie zaś toczy się w tej sprawie dalsze śledztwo.

— **Włamanie.** Do biura Gustawa Pampera, właściciela odlewni, włamali się wczorajszej nocy złodzieje i rozbili kasę werthemowską. Zabrali 4.000 kor. w banknotach, zegarek i pas transmisyjny, który spoczywał w sarkofagach kasy żelaznej.

— **Hiszpańska influenza uleczalna w 24 godzinach.** Ostatni numer *Wiener Klinische Wochenschrift* zawiera artykuł dr. Marc'vici, lekarza oficerskiego Domu zdrowia w Bartafuerde n. Węgrzech, który na podstawie dłuższych prób twierdzi, że przy pomocy wynalazionej przez siebie metody, może w przeciągu 24 godzin uleczyć każdy wypadek hiszpańskiej influenza. Sposób postępowania z chorym jest następujący: natychmiast po pierwszych objawach febrę podać należy pacjentowi większą dawkę kalomelu (0,3 do 0,6 grama), w cztery i ośm godzin później po półgramowym proszku aspiryny w połączeniu z dehydratem kofeiny.

Wszystkie w ten sposób przez niego traktowane wypadki wolne były już w 24 godzin od febrы i miały bez żadnych kompli-

kacy. O ile jednak występował w walce z tą chorobą bez kalomelu, który to środek spowodował desyntyfikację kiszki (głównie w tej słałości atakowanych), to cierpienie trwało zawsze co najmniej ośm dni i wywoływały komplikacje bardzo poważne, jak zapalenie oskrzeli, płuc, zapalenia okostny żebrowej, ucha i t.p.

— **Kradzież w pociągu.** Z Krakowa donoszą: Wczoraj okradziono sleeping pociągu pospiesznego zdążającego ze Lwowa do Krakowa, w którym jechali dyr. krak. spółki fakturowej p. Kaczorowski, inż. Chmielewski, dr. Józef Koźmierowski ze Lwowa i p. Lang z Krakowa.

Panowie ci ułożyli się spać i poskładali swoje ubrania na boku. W Tarnowie jeden z podróżnych obudził się i zauważył, że złodzieje zabrali płaszcze, ubrania, portfele, pieniądze, zegarki słowem wszystko. Jedynie tylko inż. Chmielewski uniknął kradzieży, gdyż ubrania położył na górnej półce nad sobą. W tym samym wozie okradziono również pewnego pułkownika, który wioził bardzo drogocenną walizkę marsz. polnego Böhm-Ermulgo.

Stwierdzono, że kradzieży dokonano przez okno, najprawdopodobniej w Rzeszowie, gdzie pociąg dłużę się zatrzymał, a popełnili ją ludzie znający dobrze praktyki w sleepingach.

— **Aresztowanie bandyty.** Ubiegłej nocy policja aresztowała niebezpiecznego bandytę Stefana Barabasza, który był prawdziwym postrachem wschodniej części kraju. Barabasz ma na sumieniu oprócz mnóstwa kradzieży kilka napadów rabunkowych i morderstw, a nawet w ostatnich dniach zbiegł eskortie. Bandytę aresztowano w domu przy ul. Rappaporta l. 11 i znaleziono w jego portfelu kwotę 3.200 koron.

Barabasza poszukiwały władze w Tarnopolu, Brodach i Czortkowie.

— **Hojny dar na szkoły polskie.** Dzienniki cieszyńskie donoszą: Jeden ze Ślążaków, nie chcący być wymienionym, złożył do Banku rolniczego w Cieszynie kwotę 10.000 kor. jako dar na cele 2 klasowej polskiej szkoły handlowej w Cieszynie. W ten sposób dzięki hojnemu ofiarodawcy, będzie można otworzyć już w tym roku ten zakład, tak niezmiernie ważny i potrzebny dla ludu śląskiego.

— **Napady bandyckie w kieleckiem.** Dotychczas wolne od napadów bandyckich Kieleckie staje się polem do popisu dla grasujących band, szerzących terror w spokojnej okolicy. Coraz częściej słyszy się o zbrojnych napadach uchodzących bezkarnie, z powodu wadliwej organizacji służby bezpieczeństwa. Jak nam donoszą ostatnio z Kielc, dnia 23 sierpnia po godzinie 8 wieczorem urządzono zbrojny napad na dwór Strzeszkowice w pow. jędrzejewskim, będący własnością p. Józefa Doskowskiego; zabrano całą gotówkę, srebra, ubrania, bieliznę, obuwie i broń myśliwską, wogóle ogołociono dwór ze wszystkich kosztowności, pozbawiono niezbędnych środków nietylko rodzinę właścicieli, lecz także domowników.

— **Proces o wygranego wieprza.** Przed sądem cywilnym w Budapeszcie odbędzie się wkrótce oryginalny proces o wygranego na festynie wieprza, do którego roszczą sobie pretensje dwie osoby. Nieporozumienie co do tego, kto jest rzeczywiście jego właścicielem, powstało wśród następujących okoliczności: Na festynie wspomnianym urządzono, jak to bywało na stynnych niegdys „Bauernbalach” wiedeńskich, „Urząd stanu cywilnego”, udzielający „ślubów” i „rozwodów”. Między innymi zawartem zostało „małżeństwo” jakiejś panny z Preszburga z jednorocznym ochotnikiem, który z racji tego „małżeństwa” ofiarował jej w darze dwa losy na tombolę, stanowiącą jeden z punktów programu festynu. Panna nie chciała czekać na ciągnięcie loteryi, późno mającej się odbyć; zapisała sobie tylko numera losów i prosiła festynowego „małżonka”, aby ewentualnie wygrane dla niej odebrał i przysłał. Na jeden z tych losów padła właśnie główna wygrana: tużony wieprz, wartości 3000 kor., którego jednak rodzice jednorocznego ochotnika uparcie wzbraniają się wydać, utrzymując, że jak ślub i rozwód, jak i podarek był żartem.

Sąd rozstrzygnie, która z dwu stron ma słuszość, panna bowiem nie chce się wyrzec tak miłej wygranej.

Kronika zagraniczna.

* Zamknięcie słynnej fabryki kakao. Z Amsterdamu donoszą, że została tam zamknięta wielka, w całym świecie ze swych znakomych wyrobów słynna, fabryka kakao van Houtena z powodu zupełnego braku surowego materiału.

* List carowej Maryi Teodorówny. *Przegląd Polski* z 20 sierpnia donosi: W pamiętnikach rozstrzelanego cara znajduje się list cesarzowej Maryi Teodorówny z dnia 15 stycznia 1905 r.

„Drogi Niki — pisze carowa — z całego serca dziękuję ci za twój list, który mię strasznie ucieszył, bo wieje z niego świeży duch.

Daj Boże, żeby zacisze trwało przynajmniej do końca wyborów i do początku Dumy. Gdyby przedtem byli energiczniejszymi i wykazali więcej mocy i władzy, to wielu rzeczy można było uniknąć i nie rozumiem Wittego, dlaczego on stracił tyle czasu. Teraz pragnę ci powiedzieć o sprawie, która mnie męczy i niepokoi. Jest to sprawa majątków apanażowych, które te świnię chcą odebrać według programów znanych partji. Na wszelki wypadek posyłam tobie książki, gdzie to wszystko jest opisane. Prawdopodobnie ty sam to wiesz, ale to tak ważna sprawa, że nie mogę o tem milczeć, należy, aby wszyscy wiedzieli już teraz, że nikt nie śmie myśleć nawet tknąć tego, ponieważ to są prawa osobiste i prywatne cara i jego rodziny.

Będzie to wielkim błędem historycznym, nie do poprawienia, jeżeli w tym wypadku będzie ustąpiona choć jedna jedyna kopiejka. Jest to sprawa zasadnicza i od niej zależy przyszłość. Nieświadomość społeczeństwa w tej kwestji jest tak wielka, że nikt nie zna pochodzenia i uformowania się tych majątków i kapitałów, stanowiących własność prywatną cara, nie mogącą być naruszoną, ani dyskutowaną. To się nikt nigdy nie tyczy, ale należy, żeby wszyscy wiedzieli.

Koniec listu poświęcony jest sprawom osobistym carowej i urzędnikom jej wydziału. List kończy się w ten sposób: „Seisłam ci mocno, wiedząc, że modlisz się za mnie. Twoja smutna matka Marya”.

* Polska agentura handlowa w Anglii. W Londynie powstała za staraniem polskiego komitetu narodowego polska agentura handlowa i finansowa. Celem tej instytucji jest zainteresowanie angielskich kapitałów w odbudowie gospodarczej Polski niezależnej.

* Wywóz z Niemiec do Ukrainy. *Frankf. Zeitung* pisze: Towarzystwo „Ausfuhr” wywiozło do połowy czerwca b. r. z Niemiec do Ukrainy 322 wagony towarów. Z liczby tej przypada na maszyny rolnicze 230 wagonów, a 92 wagony na różne towary, jak narzędzia rękodzielnicze, artykuły ze stali, gwoździe, kosy, łopaty, dźgany, młotki, towary emaliowe i t. d.

Zamówienia przed wysłaniem badań rzeczoznawcy związków zawodowych pod względem jakości i ceny. Wymienione towarzyswo rozdzieliło dalej zamówienia na 600 wagonów maszyn rolniczych i 360 wagonów różnych towarów, które po części już są w drodze. Towarzystwo przeciętnie zakupuje wagon po cenie 30.000 marek, a sprzedaje po 75.000 marek. Ta zna zwa różnica pochodzi ztąd, że do ceny dolicza się dodatek dla wyrównania wysokich cen, jakie się płacić musi za środki żywności z Ukrainy.

Notatki literacko-artystyczne.

Teatr Stef. Turskiego we Lwowie. Jak już donieśliśmy, na sobotę 14 i niedzielę 15 września zjeżdża do Lwowa artysta i pisarz dramatyczny, Stef. Turski, z wyborowym zespołem artystów krakowskich i ze swą nową komedią-krotochwila, p. t. „Miłostki wojenne”. Przedstawienia odbędą się w sali Sokoła-Macierzy. Wielce popularny autor „Krowoderskich Zuchów”, „Synowej ze suterenu”, „Przedmiejskich zalecanek”, „Wojny z babami” i innych wesołych sztuk, tryskających niezrównanym, swoistym humorem i barwnością rodzimych typów przedmiejskich, spotka się niewątpliwie z serdecznym przyjęciem wszystkich zwolenników szczerzej zabawy i zdrowego śmiechu.

W głównych rolach „Miłostek wojennych” wystąpią zdolni i świetnie zgrani artyści, pp.: Helena Strumiłło, Zuzya Wiślicka i Karol Marecki. Przebawną rolę Józika, „pućera” oficerskiego, Turski pisze specjalnie dla siebie.

Partnerką jego w roli Hanki będzie p. Bieniu-Rozwadowska. Nie dziw też, iż „Miłostki wojenne” podczas obecnego „tournee” teatru Turskiego po Galicyi odnoszą wielkie sukcesy.

Bilety tak na sobotnie jak i niedzielne przedstawienie do nabycia w księgarni Akademickiej, plac Maryacki (obok Hotelu Europejskiego), pozostałe zaś w dniach przedstawień od godziny 5 po południu przy kasie w Sokole. Początek przedstawień o godzinie 7 wieczór.

Repertuar Teatru miejskiego.

Dziś, we czwartek, dnia 12 września o godzinie 7 wieczorem „Goplana”; opera romantyczna w 3 aktach 6 odsłonach Władysława Zelenkiego. — W piątek, 13 września o 7 wieczorem po raz pierwszy „Głuszc”, krotkoczwila w 3 aktach Stefana Krzywoszewskiego. — W sobotę, 14 września o 3 popołudniu dla młodzieży szkolnej „Dożywcio”, komedia w 3 aktach Aleksandra Fredry. Rozpocznie „Intryga na przedzie”, komedia w 1 akcie Fredry. — W sobotę, 14 września o 7 wieczorem „Goplana”, opera romantyczna w 3 aktach 6 odsłonach Władysława Zelenkiego. — W niedziele

15 września o 3 popołudniu „Małżeństwo Loli“, 3 akty wesołej komedii Henryka Zbierzchowskiego. — W niedzielę 15 września o 7 wieczorem „Wesoła wdówka“, operetka w 3 aktach Franciszka Lehara. — W poniedziałek, 16 września o 7 wieczorem „Głuszc“, krotkochwila w 3 aktach Stefana Krzywoszewskiego.

Biskupstwo kamienieckie.

W ostatnich czasach dowiedzieliśmy się o wskrzeszeniu dyecezyi kamienieckiej. Fakt to dla polskiego na wschodnich kresach Kościoła pierwszorzędno znaczenia. Za rządów carskich musiał on walczyć z całym zastępem nieprzyjaciół, częstokroć zmuszony ulegać ich sile i przewadze, a sługom jego słała się droga cierniowa, po której kroczyli oni niestrudzeni z zaparciem się siebie, narażani na tysiące przeciwnstw i przykrości.

Da Bóg czasy owych prób i doświadczeń minęły bezpowrotnie, a dyecezya kamieniecka rozpocznie na nowo przerwana nie z jej winy długą i nie zbożną pracę wśród swoich wiernych.

Dziejów biskupstwa kamienieckiego powtarzać bodaj w zwięzłym streszczeniu nie mamy bynajmniej zamiaru, musielibyśmy bowiem przebież tutaj historię wschodnich kresów Rzeczypospolitej, tak ściśle związaną ze stolicą Kościoła polskiego nad Smotryczem.

Pragniemy jedynie w zwięzłej notatce przypomnieć najogólniejsze dane, dotyczące się kamienieckiej dyecezyi. Czas jej powstania ginie w pomroce dziejów, dokładna więc data ustalić się ściśle nie da tem bardziej, że i odpowiednie dokumenty zniszczały podczas inwazyi tureckiej. Że jednak poczet biskupów miejscowych poczyna się od roku 1375, przypuszczać więc można, że jest to data założenia dyecezyi, istniała ona przeto z małymi przerwami między r. 1672 a 1699 (inwazyja turecka) i 1795 a 1798 (przeniesiona do Łatyczowa), do zwinienia przez rząd rosyjski, pełnych lat 491.

Granice dyecezyi kamienieckiej za rządów Rzeczypospolitej nie przekraczały granic województwa podolskiego; na jej wschodniej rubieży leżały parafie: chmielnicka, meżyrowska, szarogrodzka i czerniejowiecka; poza niemi rozciągało się już biskupstwo łuckie z oficjatem braclawskim. Od zachodu parafia grodecka nad Dniestrem, czarnogrodzka, jazłowiecka, jagielnicka, sidorowska i husiatyńska; od południa Dniestr; od północy wreszcie parafie czarnoostrowska, mikołajowska, międzybożska, starosieniawska oddzielały od łuckiej, a ułanowska od kijowskiej dyecezyi.

Podział na dekanaty niezawsze był jednakowy. W ósmnastym stuleciu znajdujemy ich cztery; w r. 1751, za rządów biskupa Wacława Sierakowskiego, dyecezya już była w kwitującym stanie, liczba kościołów parafialnych urosła do 60, biskup przeto do dalszych czterech dodał dwa nowe dekanaty: szarogrodzki i czarnokoziniecki. W takim stanie zastał dyecezyę kamieniecką pierwszy podział kraju 1772 roku, który jednak na zmianę jej nie wpłynął wcale, choć cały dekanat jazłowiecki i znaczna część satańskiego przeszły pod berło austriackie.

Po zupełnym upadku Polski, imperatorka Katarzyna na mocy ukazu z 28 września 1793 roku zniósła biskupstwa łuckie i kamienieckie, tworząc równocześnie dyecezye fińską i łatyczowską; w skład tej ostatniej weszło i Podole, a zasiadł na jej stole biskup słynny „graf“ Roman Sierakowski, faworyt Potockich, przyjaciel gubernatora Bergmana, sufragana przemyski.

Z wstąpieniem na tron carów cesarza Pawła w r. 1798 biskupstwo kamienieckie zostało przywrócone, władza jednak biskupia nie przechodziła poza granice nowo powstałej gubernii podolskiej; dawna dyecezya urosła wskutek przyłączenia do niej oficjatu braclawskiego, który tworzyło jedenaście parafii.

W r. 1809 cyrkuł tarnopolski został ustąpiony Rosyji i wszedł w jej skład pod nazwą prowincyi (oblasti) tarnopolskiej. Duchowną władzę nad nią sprawował do r. 1814 do chwili powrotu omawianego zakątka pod panowanie austriackie — biskup kamieniecki.

Po upadku Polski, pasterze kamienieccy w sprawach hierarchicznych przestali podlegać arcybiskupom lwowskim, jak to miało miejsce od początku założenia biskupstwa nad Smotryczem.

Rząd rosyjski fundował za zgodą Piusa VI metropolię i katedrę biskupią w Mohylowie na Białorusi, a wszystkie biskupi katolicy w państwie rosyjskiem byli sufraganami wzmiankowanej metropolii.

Po pokoju bukareszteńskim 1812 r., kiedy Bessarabia została wcielona do cesarstwa, metropolita mohylowski ks. Stanisław Bohusz Sierżeniewicz, poruczył 1814 r.

biskupowi kamienieckiemu opiekę nad katolikami w tej nowo przyłączonej prowincyi osiadłymi. W r. 1849 wreszcie utworzono osobną dyecezyę tyraspolską, której podlegała cała Bessarabia.

W roku 1860 dyecezya kamieniecka składała się z jedenastu dekanatów, kościołów parafialnych liczyła 99, filialnych 2, kaplice prywatnych i publicznych 61.

Uposażenie biskupów kamienieckich w stosunku do innych w dawniej Rzeczypospolitej, było zrazu bardzo skromne. Za panowania Zygmunta Augusta wynosiło ono nie więcej nad 20,000 złotych (dzisiejszych) rocznego dochodu, to też biskupi kamienieccy — z mocy ustawy konstytucyjnej i pozwolenia Papięza — „najbliżsi byli opactw albo probostw intratnych“. Posiadali prawo „kolacji“ do parafii zambrowskiej pod Łomżą, do prebendy łosieckiej w województwie brzesko-litewskim i do drugiej prebendy w ziemi rawskiej. Król Zygmunt III. wyznaczył im 30 grzywien monety polskiej z żup ruskich, ponadto są oni często opatami węgrowskimi, czerwińskimi i mnichowskim. Z biegiem lat i dochody biskupstwa rosły i sam biskup kamieniecki coraz większym cieszył się znaczeniem.

Marcin Białobrzski oddaje kancelarzowi Janowi Zamojskiemu w r. 1583 Szarogrod z przyległościami w zamian za Pragę pod Warszawą. Była też ona do roku 1794 we władaniu kresowych pasterzy, którzy posiadali ponadto dwa pałace w tem mieście, dom własny w Warszawie, pięknie urządzone rezydencje w Czarnokozinach na Podolu i intratne opactwa. Rząd rosyjski, po skasowaniu dyecezyi podolskiej, skonfiskował wszystkie dobra biskupie.

Że dochody skromne wiele na los biskupstwa wpływały — to nie ulega wątpliwości. Ponadto była to dyecezya rzucona na rubieży, przewodnictwo nad nią wiązało się z wielką trudnością, więc się niechętnie do niej jechało. A kiedy jeszcze jednego biskupa zubożył pod miastem zamordowali, drugi umarł wskutek morowego powietrza, to już nie było prawie rady uprosić biskupa podolskiego, by zwiędził swoją dyecezyę, a przyjmował on to dygnitarstwo na to tylko, by mu cno służyło za stopień do prędkiego wywyższenia tak dalece, że z 51 przedrzeźbionych biskupów ledwie 16 doczekało się zgonu na stolicy kamienieckiej, a i z tych połowa w oddaleniu od własnej owarzni skończyła życie czy na poselstwie do państw ościennych, czy zadość czyniąc zleceniom królewskim w kraju.

Z biskupów kamienieckich jedenastu wyniesionych zostało na stolicę chełmską; czterech na łucką; po dwu na pozuańską, przemyską i krakowską; czterech zostało arcybiskupami lwowskimi, tyłuż prymasami (Piotr Gamrat, Mikołaj Dzierżkowski, Maciej Łubiński i Andrzej Leszczyński).

Biskupów kamienieckich było 55, choć cyfra ta nie jest ostatecznie ustalona, jeno najprawdopodobniejsza. Rozpoczął ich szereg w 1375 Dominikanin Wilhelm. Podkreślić wypada, że zakon kaznodziejski dostarczał kresom nie jednego księcia Kościoła. Z nich Paweł I. wybitną odgrywał rolę w sporach między Swidyrgellą a Władysławem Jagiełłą, Maciej II. ze Starej Komży herbu Ławicz, własnym kosztem zbudował pięć kościołów w Kamieńcu, fundował nadto klasztor Benedyktynów w Jazłowie.

(Dokończenie nastąpi).

Michał Rolle.

GOSPODARSTWO I HANDEL.

Domowa fabrykacja octu. Do wyrobu octu należy zbierać i składać wszystkie odpadki od owoców jako to, łupiny i t. p. resztki, pozostające przy gotowaniu owoców, odpadki i lichy owoc.

Wszystko to należy podrobić, zrobić z tego miazgę, przetrzeć albo też pokrajać. Masę taką wkłada się następnie do jakiego szklanego lub glinianego naczynia i nalewa letnią wodą tak wysoko, aby ta woda pokrywała tę masę.

Pełne naczynie stawia się potem do miejsca ciepłego o równej temperaturze, dodaje trochę gotowego octu (nie esenji octowej), aby pobudzić i przyspieszyć fermentację.

Dodawanie kwasu od chleba albo chleba czarnego nie jest polecenia godne, jednakże w braku octu mączna i tego środka użyć. Po skwaśnieniu masy w sładku przecedza się ją przez kawał płótna, a zdobyty oct wlewa w drugie naczynie do powtórnej fermentacji.

Aby oct był mocniejszy, dodad można przy drugiej fermentacji według potrzeby trochę wódki. Skoro oct jest gotowy, zlewa się jedną część do butelek i przechwuje chłodno.

Do reszty octu, który pozostał, dolewa się znów świeżo zakwaszonego soku z

pierwszego sładka. W ten sposób można bezustannie fabrykować oct, oczywiście tak długo, jak się ma do dyspozycji odpadki owocu.

W niejednych gospodarstwach fabrykują oct tylko w jednym sładku, to znaczy, że po pierwszej fermentacji nie zlewają go do drugiego sładka, tylko pozostawiają tak, jak jest.

Sposób ten nie jest jednakże polecenia godny, gdyż przy przy użyciu dwóch sładków oct w pierwszym sładku się wyługowuje z owocu i zakwasza, a w następnym już tylko kwaśniej i jest gotowy do użycia. Zużywając w powyżej opisany sposób odpadki owoców, można mieć w gospodarstwie zawsze świeży i zdrowy oct.

Holenderski kredyt dla Polski. Instytut „International Intermediaire“ w Hadze urządził ankietę na temat, jakie podstawy posiada Królestwo Polskie po ukonkretnieniu wojny celem uzyskania zagranicznego kredytu i czy Holandia mogłaby przyznać Polsce taki kredyt.

Z odpowiedzi nadesłanych przez dyrektorów banków wynika, że Holandia potrzebowałaby wielkich kapitałów dla własnych potrzeb narodowych i kolonialnych. Mimo to nagromadziło się w Holandyi tyle pieniędzy, że można udzielić kredytu także zagranicy.

Przy odpowiedniej rękąmi kapitał holenderski byłby gotów poprzeć pod względem finansowym dwa kraje, które najwięcej ucierpiały wskutek wojny, a jednak mają przyszłość przed sobą, mianowicie Polskę i Belgię.

Co się tyczy Polski, należy zbadać przedewszystkiem, czy istnieje pewność zupełnej niepodległości tego państwa, a nadto należałoby mieć wzgląd na taryfy przewozowe dla polskiego przemysłu i rolnictwa. Przemysł polski posiada wprawdzie tanie siły robocze, atoli będzie musiał drogo opłacać materiał surowy, powinien zatem otrzymać tanie taryfy celem sprostania konkurencyi.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Wikaryusz papieski w Krakowie.

Kraków, 12 września. Monsg. Ratti, wikaryusz papieski dla Polski, który tu przybył we wtorek, wczoraj rano po Mszy św. w kaplicy prywatnej ks. Biskupa Sapiehy w towarzystwie ks. Biskupa i swojego sekretarza ks. Peregrinetti'ego udał się do katedry na Wawel. U wrót katedry powitała go kapituła katedralna, poczem przemówił ks. prałat Chotkowski i oprowadził gościa po Katedrze. Monsg. Ratti zwiędził dokła nie katedrę i kaplice a następnie groby królewskie, żywo się wszystkim interesując. Po zwiedzeniu, które trwało godzinę, udał się msgr. Ratti wraz z ks. Biskupem do zamku, po którym oprowadzał go sekretarz odbudowy zamku, a następnie po zwiedzeniu ostatnich wykopalisk wawelskich oraz odkrytej niedawno kaplicy św. Feliksa i Adankta zwiędził msgr. Ratti biuro odbudowy Wawelu i wpiął się wraz ze swoim sekretarzem do księgi pamiątkowej. Wieczorem ks. Biskup Sapieha wydał rant na cześć dostojnego gościa.

Zjazd polityczny w Krakowie.

Kraków, 12 września. W związku z obozem przesileniem w Warszawie, grono wybitnych osobistości politycznych warszawskich, przynależnych do związku budowy Państwa Polskiego i grup centrowych, oraz do klubu konstytucyjno-monarchicznego Rady Stanu, wybiera się do Krakowa celem porozumienia się z przedstawicielami tutejszych stronnictw, popierających Rząd polski, a to w sprawie programu zasadniczego. Zjazd ten ma się odbyć w piątek 13 b. m. Ma przybyć kilkunastu polityków warszawskich. Szczegóły konferencyi nie są jeszcze ustalone.

Gościna dziennikarzy niemieckich w Wiedniu.

Wiedeń, 12 września. Przedstawiciele prasy niemieckiej byli wczoraj goszczeni przez P. Prezydenta Ministrów bar. Hussarka, który w czasie przyjęcia wygłosił przemówienie, wskazując na to, że próby siania waśni i myśli rozkładu Państwa się nie udały.

Austria zawsze uwzględniała potrzeby swych ludów i nie można mówić o ciemieniu któregośkolwiek ludu w Austrii mieszkającego.

Rządy Austrii nigdy nie uprawiały polityki irlandzkiej ani też metod stosowanych przez rząd cara w Rosyji. Wszystkie ludy mogły się swobodnie rozwijać w ramach Austrii.

Zwłaszcza co do narodu czeskiego wskazuje P. Minister na to, że Czesi rozporządzają bogatym szkolnictwem od ludowego aż do uniwersyteckiego.

Dwie linie wytyczne muszą być w Austrii przestrzegane: poszanowanie praw i konstytucyi krajów Korony węgierskiej i myśl jedności Państwa.

Rozstrzelanie braci Lutostawskich i pułk. Majewskiego.

Warszawa, 12 września. O rozstrzelaniu przez bolszewików braci Lutostawskich nadchodzi jeszcze następujące szczegóły: Byli oni uwięzieni jeszcze pół roku temu w Moskwie w związku z rozwiązaniem oddziału polskiego im. Bartosza Głowackiego. Razem z nimi uwięziono również dowódcę tego pułku pułkownika Kazimierza Majewskiego. Oddział ten był formowany z rozbitków wszystkich polskich formacji wojskowych, z oficerów i żołnierzy Polaków b. armii rosyjskiej. Rozwiązanie to odbyło się z wielką ostentacją. Koszary, w których mieścił się ów pułk, otoczone zostały przez „czerwone gwardye“, ustawiono wiele karabinów maszynowych, wytoczono nawet działą. Przeprowadzona rewizya w koszarach nie wykryła absolutnie żadnych kompromitujących pism, a nawet żadnej broni. Kiludziesięciu oficerów i żołnierzy, których wówczas aresztowano, po kilku dniach wypuszczono z więzienia, zatrzymano tylko braci Lutostawskich i pułk. Majewskiego.

Ze strony polskiej rozpoczęto energiczne starania o uwolnienie uwięzionych, ale bez skutku. Władze bolszewickie początkowo nie podawały żadnych powodów tego uwięzienia. Dopiero po pewnym czasie bolszewicki organ *Trybuna* wydrukował, że przyczyną aresztowania braci Lutostawskich i pułk. Majewskiego jest zredagowanie jakiegos, bliżej nieokreślonego dokumentu, który oskarżał bolszewicką Rosyję o zamach na niepodległość Polski. Ten wysoce dziwny i fantastyczny dokument krążył nawet w licznych opisach w Moskwie. Dotyczył on rzekomo tajemnego dodatkowego traktatu niemiecko-bolszewickiego. W jakimś czasie potem dokument ten ogłosiła *Nowa Ziemia* i *Gazeta Polska*. Oba te pisma zostały też natychmiast zamknięte. O aresztowaniu Lutostawskich i Majewskiego pojawiały się jeszcze od czasu do czasu niejasne i bałamutne wzmianki w pismach bolszewickich. Tymczasem Lednicki, który przybył do Moskwy, rozpoczął ponownie energiczne starania, celem zwolnienia aresztowanych. Starania te jednak znowu nie odniosły żadnego rezultatu. Pojawily się tylko notatki, że sprawa będzie sądzona przez trybunał rewolucyjny. Niedawno ogłoszono, że pułk. Majewski został rozstrzelany już przed kilku tygodniami. Wobec rozstrzelania braci Lutostawskich wydaje się to rzeczą bardzo prawdopodobną.

Warszawa, 12 września. O rozstrzelaniu Lutostawskich i pułk. Majewskiego, pisze *Kuryer Polski*, że Marian Lutostawski był jednym z głównych filarów narodowej demokracji, a Józef Lutostawski sekretarzem międzypartyjnej Rady. Po pierwszym skazaniu Lutostawskich na śmierć, udało im się przeciągnąć egzekucyę. Ostatnie ich starania, aby sprawę raz jeszcze sądził trybunał, nie odniosły już skutku.

Katastrofa kolejowa.

Schneldemühl, 12 września. Wczoraj rano tuż przed dworcem pociąg specjalny, wiozący dzieci, przejechałszy sygnał zatrzymujący, najechał na pociąg towarowy. Pierwszy wagon pociągu specjalnego został zepchnięty, wóz pasunkowy zdruzgotany, z wyjątkiem 4 oddziałów. Z pociągu towarowego 4 wozy zostały bądź zniszczone, bądź uszkodzone. Jeden konduktor, 1 podróżny i 33 dzieci zostało zabitych, 1 kobieta i 15 dzieci lekko a 2 ciężko ranne.

Ultimatum angielskie.

London, 12 września. Do *Secolo* donoszą, iż rząd angielski wystosował do Rosyji drugą, redagowaną w ostrych słowach notę, w której domaga się natychmiastowego uwolnienia wszystkich aresztowanych poddanych angielskich do dnia 15 b. m.

Zajęcie Kazania.

Sztokholm, 12 września. W nocy z 8 na 9 b. m. wojska świetów zaczęły wkrazać do Kazania. We wtorek Kazań był już w rękach „czerwonej gwardyi“. „Białogwardziści“ oraz pułki czesko-słowackie mają się cofać w popłochu. Kazań uchodził za główny punkt oparcia oddziałów kontrrewolucyjnych.

Odpowiedzialny redaktor

ADAM KRECHOWIECKI.

Rozmaite obwieszczenia.

Ns. 58/18 2. W sprawie karnej przeciw Michałowi Łancuckiemu i tegoż żonie Maryi Łancuckiej o zbrodni kradzieży względnie przekroczenia z § 461 ust. znajdują się ts. przechowaniu 2 piły, 11 rzeźaków do sieczkarni, 2 kółka do sieczkarni, walec do sieczkarni, hybel stolarski, bunt walcówek, samowar niklowy, krzesło gięte i moździerz mosiężny. Wzywa się nieznanych właścicieli powyższych rzeczy, ażeby w ciągu jednego roku od dnia zamieszczenia po raz trzeci edyktu w gazecie urzędowej, do owych rzeczy się zgłosili i wykazali prawo własności takowych, — gdyż po upływie tego terminu rzeczy te na publicznej licytacji sprzedane zostaną — a cena kupna do depozytu sądowego złożoną zostanie.

C. k. Sąd powiatowy O. III.

Sieniawa, 3 września 1918. (4296 2—3)

E. 2295/13 (14). Audyencya do podziału licytacyjnej ceny kupna nieruchomości. Strona egzekwująca Wasył Drozd w Terce zastąpiony przez adwokata dr. Romana Witoszyńskiego w Lisku. Strona zobowiązana Tymko Stańczyk w Terce o 3460 kor. 30 h. Do rozprawy nad podziałem ceny kupna zlicytowanych realności wykaz hipoteczny l. 169, księgi gruntowej gminy Terka w kwocie 1356 kor. wyznacza się audyencyę na dzień 14 10 1918 godzinie 9.30 przed południem w biurze. Wszystkich, którzy żądają zaspokojenia swych pretensyj z licytacyjnej ceny kupna, względnie z ceny objęcia, wzywa się, aby zgłosili swe pretensje w kapitale, odsekach, świadczeniach powrotnych, kosztach i innych należnościach ubocznych przed audyencyą lub na audyencyi, a zarazem przedłożyli najpóźniej na audyencyi w oryginale lub wierzitelnym odpisie wszelkie dokumenty, służące do wykazania tych pretensyj, o ile one w sądzie jeszcze się nie znajdują, gdyż inaczej pretensje ich o tyle tylko uwzględni się przy podziale, o ile z ksiąg publicznych, aktów zajęcia i innych aktów egzekucyjnych będzie widoczne, że pretensje te prawnie istnieją i powinny być zaspokojone. Zgłoszeń po skończeniu audyencyi uzupełnić nie można. Nabywca może być obecny na audyencyi, ponieważ akta w sprawie niniejszej uległy zniszczeniu podczas inwazyi rosyjskiej, przeto wzywa się strony interesowane, by wszelkie pisma i uchwały sądowe tej sprawy dotyczące, a znajdujące się w ich posiadaniu sądowi tutejszemu do dnia 14 w celu zupełnej rekonstrukcyi aktów przedłożyły.

C. k. Sąd powiatowy.

Baligród, dnia 18 lipca 1918. (4284)

Licytacje.

E. XVI. 73/18 (8). Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzitelnosci. Na wniosek Emmy Lilien strony egzekwującej zastąpionej przez adwokata dr. Klemensa Sokala odbędzie się dnia 18 października 1918 o godz. 10 przed południem w tutejszym sądzie w biurze Nr. VI. na zasadzie równocześnie zatwierdzonych warunków licytacyjnej następujących realności: księga gruntowa gmina Lwowa 459/I. Oznaczenie realności: 1/4 część realności wraz z przynależnościami, zobowiązanego Ernesta Leona Liliena własna. Wartość szacunkowa 61.077 koron 50 hal. Najniższa oferta 37.870 kor. Do realności lwh. 459/L. ks. gr. gm. Lwowa należą następujące przynależności bliżej w protokole ocenienia E. XVI. 73/18 opisane, oszacowane na 740 kor. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

C. k. Sąd powiatowy S. I., Oddział XVI.

Lwów, dnia 12 sierpnia 1918. (4248 3—3)

Konkurs.

Celem obsadzenia stałej posady laboranta (podurzędnika) przy katedrze chemii ogólnej w c. k. Szkole politechnicznej we Lwowie ogłasza się konkurs do końca października 1918.

Do tej posady przywiązane są normalne pobory podurzędników państwowych, u normowane ustawą z 25 września 1908, Dz. u. p. Nr. 204, i rozporządzenia c. k. Ministerstwa Wyznań i Oświaty z 22. listopada 1908 L. 234 względnie ustawy z 25 stycznia 1914 L. 16, Dz. p. p. i rozporządzenia wszystkich Ministerstw z 25 stycznia 1914 L. 19 Dz. p. p. — Kandydaci do tej posady winni swe podania, wystosowane do c. k. Namiestnictwa, przesłać wprost lub za pośrednictwem swej władzy przełożonej na ręce Rektora przed upływem terminu konkursu i zaopatrzyć je w dowody:

1. Znajomości języków krajowych w słowie i piśmie;
2. Wykształcenia szkolnego (zapomocą świadectw);
3. Uzdolnienia fizycznego;
4. Nieprzekroczonego wieku 40 lat;
5. Nienagannego zachowania się (świadcstwo moralności);
6. dotychczasowego zajęcia i
7. znajomości prac zawodowych w laboratoriach chemicznych.

Pierwszeństwo w uzyskaniu tej posady mają w myśl ustawy z 19 kwietnia 1872, Dz. p. p. Nr. 60, wysłużeni podoficerowie c. k. względnie c. i k. Armii zaopatrzeni certyfikatem uprawniającym do ubiegania się o posady państwowej służbie cywilnej.

Z Rektora c. k. Szkoły politechnicznej.

We Lwowie, dnia 5 września 1918.

Krygowski w. r.
Rektor.

Wyroki prasowe.

Nr. 204. (4265)

Das f. f. Landes- als Preßgericht in Triest hat mit dem Erkenntnis vom 30 August 1918, Pr. IX. 27/18, die Weiterverbreitung der Nummer 236 der Zeitschrift: „L' Eco del Littorale“ vom 28 August 1918 wegen des Artikels: „Per Gorizia e pel Friuli“ nach § 302 St.-G. verboten.

Das f. f. Landes- als Preßgericht in Prag hat mit dem Erkenntnis vom 31 August 1918, Pr. I. 82/18, die Weiterverbreitung der Nummer 194 der Zeitschrift: „Vecevník Prava Lidu“ vom 29 August 1918 wegen der Stelle von „Sprava statni“ bis „ohromne miliony“ des Artikels: „Kdo je vinien v drahotou ovocel“ nach § 65 a St.-G. verboten.

Nr. 206. (4266)

Das f. f. Landes- als Preßgericht in Raibach hat mit dem Erkenntnis vom 2 September 1918, Pr. VII. 95/18, die Weiterverbreitung der Nummer 200 der Zeitschrift: „Slovenec“ vom 2 September 1918 wegen der mit „Kmetje“ beginnenden und mit „grascaku“ endenden Stelle sowie der mit „Vendar enkrat“ beginnenden und mit „Strajkovec“ endenden Notiz nach § 300 und 305 St.-G. verboten.

Das f. f. Landes- als Preßgericht in Raibach hat mit dem Erkenntnis vom 2 September 1918, Pr. VII. 96/18, die Weiterverbreitung der Nummer 199 der Zeitschrift: „Slovenski Narod“ vom 2 September 1918 wegen der mit „Iz uciteljskih krogov“ betitelten Notiz nach § 305 St.-G. verboten.

Das f. f. Landes- als Preßgericht in Triest hat mit dem Erkenntnis vom 2 September 1918 Pr. IX. 28/18, die Weiterverbreitung der Nummer 36 der Zeitschrift: „La Bomba“ vom 1 September 1918, wegen des Artikels: „Vieni dunque seiocchino“ und der Stelle beginnend mit den Worten „La donna“ des Artikels: „Oh! i programmi!!!“ nach § 516 St.-G. verboten.

Das f. f. Landes- als Preßgericht in Triest hat mit dem Erkenntnis vom 2 September 1918, Pr. IX. 29/18, die Weiterverbreitung der Nummer 933 der Zeitschrift: „Il Lavoratore — Edizione serale“ vom 31 August 1918 wegen des Artikels: „Un podesta malmenato“ nach § 300 und 305 St.-G. verboten.

Spadki.

A. VI. 513/16 (14). Wezwanie nieznanych dziedziców. S. p. Bronisław Kuczyński, likwidator Krakowskiego Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń, zamieszkały we Lwowie, przy ul. Ormiańskiej 26, zmarł dnia 22 stycznia 1916 r. nie pozostawiając ostatniego rozporządzenia. Sądowi niewiadomo, czy pozostali dziedzice. Ustanowiono zatem p. dr. Kazimierza Czernika, adwokata krajowego we Lwowie, kuratorem spadku. Kto zamierza zgłosić roszczenie do spadku, winien o tem donieść temu sądowi w ciągu jednego roku licząc od dnia dzisiejszego i wykazać swe prawo do spadku. Po upływie tego czasu kresu będzie spadek wydany tym osobom, które wykażą swe prawa, o ileby zaś praw nie wykazano, spadek przypadnie Skarbowi Państwa. Równocześnie na wniosek kuratora spadku wzywa się wszystkich, którzy jako wierzyciele mają roszczenia do spadku, aby je zgłosili i wykazali w tym sądzie dnia 2 września 1918 r. o godzinie 11 przed południem Oddział VI., lub też do tego dnia pisemnie. W przeciwnym razie wierzitelnosci, które nie są zabezpieczone prawem zastawu, nie otrzymają pokrycia z masy spadkowej

jeśli spadek zostanie wyczerpany przez zapłatę wierzitelnosci zgłoszonych.

C. k. Sąd powiatowy S. I., Oddział VI.

Lwów, dnia 30 czerwca 1918. (4249 3—3)

Kuratele.

P. V. 283/18 (1). Ogłoszenie pozbawienia własnowolności. Uchwała c. k. sądu powiatowego w Przemyślu z dnia 3 sierpnia 1918 L. V. 55/18/5 pozbawiono całkowicie własnowolności Abę Beissa zamieszkałego w Przemyślu, a to z powodu nieudolności umysłu. Kuratorem ustanowiono p. Scheindlę Beiss.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.

Przemyśl, dnia 3 sierpnia 1918. (4260)

Amortyzacje.

Nc. II. 261/18. Na wniosek Maryi Niderowej z Mikuliniec, wdraża się postępowanie celem amortyzacji rzekomo przez wnioskodawczynię zagubionej opiewającej na okaziciela karty zastawniczej Filii c. k. uprz. gal. ake. Banku hipotecznego w Tarnopolu l. 56.837.

Posiadacza powyższej karty zastawniczej wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swoimi prawami w ciągu sześciu miesięcy, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasuokresu za nieistniejącą uznana zostanie.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Mikuliniec, 4 sierpnia 1918. (4246 3—3)

T. 28/18. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Józef Czech, syn Jana i Barbary z domu Puzyk małż. Czechów urodzony w Białej pow. Czortków dnia 24 grudnia 1844 jak to dochodzenia przeprowadzone wykazały dnia 15 lutego 1912, wydał się bez celu z domu w kierunku Czortkowa i więcej nie wrócił, ani nie dał znaku życia o sobie. Gdy zatem przyjęć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z § 24 l. 1 ust. cyw., przeto wdraża się na prośbę żony Warwary Czech zam. w Dzurynie postępowanie celem uznania Józefa Czechy za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, ażeby udzielono sądowi lub p. dr. Ludwikowi Grzybowskiemu, adwokatowi w Czortkowie, którego równocześnie ustanawia się dla zaginionego kuratorem, wiadomości o powyższym wymienionym nieobecny. Józefa Czechy wzywa się, ażeby przed niżej wymienionym sądem stawił się, lub w inny sposób uwiadomił o swym życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 20 lipca 1919 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Czortków, 16 lipca 1918. (4255 3—3)

L. T. 29/18 (3). Wdrożenie postępowania celem udowodnienia śmierci Marka Sorokowskiego. Marek Sorokowski, syn Antoniega i Wasyliny z domu Bubłyk mał. So-

rokowski, urodzony w Czortkowie dnia 9 kwietnia 1879 r. wzięty jako wojskowy forszpan, przejeżdżając na jakiś krótki czas przed Bożem Narodzeniem w nocy roku 1914 przez tor kolejowy Sambor-Sianki, uległ wypadkowi najechania przez nadjeżdżający pociąg ciężarowy, przyczem wóz, na którym jechał, był w dzazgi rozbity. Od czasu tego nie daje o sobie znaku życia. Gdy wobec powyższego jest prawdopodobnem, że Marek Sorokowski poniósł śmierć, przeto na prośbę żony Agnieszki Sorokowskiej zam. na Wygnance górnej „Pastusze“ wdraża się postępowanie celem udowodnienia zasług śmierci zaginionego. Wydaje się zatem ogólne wezwanie, ażeby uwiadomiono aż do dnia 20 stycznia 1919 o zaginionym Marku Sorokowskim Sąd albo adw. dr. Ludwika Grzybowskiego w Czortkowie, którego ustanawia się równocześnie kuratorem dla powyższego pomienionego nieobecnego. Po upływie tego czasuokresu i po przeprowadzeniu i po podjęciu dowodów wydane będzie rozstrzygnięcie o dowodzie zasług śmierci.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Czortków, 17 lipca 1918. (4257 2—3)

T. 13/18 (3). Na wniosek Powiatowej Kasy Oszczędności w Brzeżanach wdraża się postępowanie amortyzacyjne co do rzekomo zaginionego weksla i wzywa się posiadacza tego weksla aby w przeciągu 45 dni od dnia ogłoszenia tego edyktu licząc weksel ten przedłożył sądowi. W przeciwnym razie po upływie powyższego terminu weksel uznany zostanie za pozbawiony mocy. Opisanie weksla. Weksel z daty Brzeżany 28 marca 1914 na 1000 kor. opiewający, płatny cztery miesiące od dnia wystawienia, zaopatrzone podpisami Pinkasa Ostersetzera jako wystawiciela i żyranta, a Ozyasza Ostersetzera i Chajji Ostersetzer jako akceptantów, żyrowany na rzecz powiatowej Kasy oszczędności w Brzeżanach a płatny w powiatowej Kasie oszczędności.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Brzeżany, 4 czerwca 1918. (4279)

T. 22/18 (3). Na wniosek Banku krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkim księstwem Krakowskim przez adwokata Dr. Włodzimierza Godlewskiego we Lwowie podejmuje się postępowanie celem umorzenia niżej oznaczonego weksla, który miał zaginać i wzywa się posiadacza tego weksla, aby go do dnia 45 licząc od dnia ogłoszenia niniejszego edyktu przedłożył temu Sądowi. W razie przeciwnym po upływie tego terminu oznałby Sąd weksel za umorzony. Weksel jest z daty Bursztyn 2. kwietnia 1914. opiewający na 200 K płatny w Bursztynie 1 sierpnia 1914. wystawiony przez firmę Lupter i Schindler we Lwowie ul. Rappaporta 7b. akceptowany przez Branę Schlesinger w Bursztynie a żyrowany przez firmę Lupter i Schindler i firmę M. Reuch i Ziff we Lwowie ul. Niecała 3.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Brzeżany, 14 sierpnia 1918. (4280)

DONIESIENIA PRYWATNE.

L. M. 110.432/18 I.

(4299 1—3)

Ogłoszenie.

Celem wydzierżawienia folwarku w Pniatynie (powiat Przemyślany) o obszarze około 365 morgów na przeciąg lat sześciu z policzeniem od 15 czerwca 1919 rozpisuje Zarząd gminy król. stoł. miasta Lwowa publiczną licytację ofertową.

Z dzierżawy wyłączone jest prawo polowania.

Zwraca się uwagę, że budynki gospodarcze tego folwarku są wskutek wypadków wojennych częściowo zniszczone, częściowo spalone, i że Zarząd miasta Lwowa nie będzie mógł rychło przystąpić do ich odrestaurowania, ani do stawiania nowych budynków z powodu braku robotników i materiału budowlanego.

Opieczętowane oferty należy wnosić najdalej do 30 września 1918 do godziny 12 w południe w I. Departamencie Magistratu król. stoł. m. Lwowa (Ratusz II. piętro).

Do oferty należy dołączyć kwit depozytowy na złożone w kasie miejskiej wadyum licytacyjne w wysokości 10 proc. ofiarowanego czynszu rocznego w gotówce lub w książce miejskiej Kasy oszczędności we Lwowie, w przeciwnym bowiem razie oferta nie będzie wzięta pod rozwagę.

Szczegółowe warunki licytacyjne można przejrzeć w I. Departamencie Magistratu w godzinach urzędowych.

Przeznaczony do wydzierżawienia folwark można oglądać przed licytacją za zgłoszeniem się u Zarządcy rewiru w Pniatynie.

Zarząd Gminy król. stoł. miasta Lwowa.

Lwów, dnia 5 września 1918.